Ner 253 Kraków 3 Listopada — Wtorek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
—	we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą	w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„	do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„	„ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„	„ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski,* Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 2 listopada.

Ażeby uwidocznić sytuacyę Francyi, wyszła w Paryżu za powodem Cesarza Napoleona mapa z objaśnieniem na pół strategicznem a na pół statystycznem. Opis tej mapy podajemy poniżej. Mogłaby ona posłużyć za podstawę sytuacyi politycznej, gdyż jednym z najważniejszych politycznych czynników jest siła kraju spoczywająca w ogóle w jego ludności, a w szczególe w jego uzbrojeniu i położeniu topograficznem; wszelako jak cyfry statystyczne do mylnych prowadzić muszą rezultatów, skoro się je bierze w ich arytmetycznem tylko znaczeniu, tak obliczenie siły państwa nie polega wyłącznie na liczbie ludności ani nawet na liczbie żołnierzy i na wytrzymałości fortec. Otóż gdyby mapa rzeczona Francyi nie pochodziła z takiego źródła, mało kto zwróciłby na nią uwagę i wziąłby ją chyba za igraszkę, podobnie jak to było z mapą twierdz Girardina, poprzedniczką mapy cesarskiej.

Zadaniem tej mapy jest wykazać, że Francya silniejszą dziś aniżeli za restauracyi i za monarchii lipcowej. Dajmy na to, że Francya ma dziś więcej ludności i więcej wojska niż w owych dwóch epokach, ale i sąsiedzi jej w tym samym, jeśli nie w większym stosunku wzrośli w ludność; i oni liczniejsze posiadają wojsko, broń doskonalszą, finanse lepsze, administracyę wzorową, system kolei żelaznych, a ożywia je zapał wynikający z przejęcia się ideą narodową. Sąsiadem takim są Prusy. Siła ich polega nadto na jedynowładztwie w Niemczech, podczas gdy za czasów Rzeszy niemieckiej były one tylko cząstką Niemiec, mimo wspólnej reprezentacyi w Bundestagu rozstrojonych współzawodnictwami i różnorodnością interesów Austryi jako przewodniego mocarstwa. Francya nie jest dziś silniejszą. Za restauracyi interwencya francuska uratowała walący się tron Bourbonów hiszpańskich; gdyby zaś dziś Cesarz Napoleon chciał przywrócić na tron Izabellę, czyby mu to dozwolono? Za Ludwika Filipa, wojsko francuskie zdobyło dla Belgii Antwerpię i sojusz z tym krajem; dziś na samą wieść o traktacie Francyi z Belgią i Holandyą poruszyły się Prusy i Anglia, tak iż musiano zaniechać zamiaru.

Mapa Francyi sąsiednie tylko państwa ma na względzie, ale stosunki mocarstw nie ograniczają się jedynie na bezpośredniem graniczeniu, wpływ ich dosięga mniej więcej wszystkich stosunków wszystkich państw, i w ogólnem położeniu politycznem liczy się jako siła. Otóż tej okoliczności mapa Francyi wcale nie dotknęła. Z mapy Francyi nie przekonamy się, że Francya nie ma dziś siły stanąć w obronie praw narodowości, której byt poręczyła niegdyś, mimo że na programie cesarskim wypisane stoi prawo narodowości a hasłem polityki cesarskiej miała być opieka nad pokrzywdzonymi? Mapa wymienia twierdze strzegące granic Francyi, ale pomija, że zrównane zostały z ziemią te wielkie moralne twierdze, które wpływu jej broniły. Mapa Francyi oblicza siły nieprzyjaciół i nakreśla granice domniemanych państw neutralnych, lecz nie wskazuje ani jednego sprzymierzeńca, na któregoby rachować można było. Czy policzy do rzędu sprzymierzeńców Anglię, Włochy, Austryę? nie; bo co najwięcej, że znalazłaby u jednych obojętną u drugich wątpliwą neutralność. Już *Journal de St. Petersbourg* dał poznać, że w razie wtargnięcia Francuzów do Prus, Rosya nie mogłaby pozostać obojętną, bo Francya musiałaby odżywić tradycye pierwszego cesarstwa. Nie same przeto Prusy stanęłyby przeciw Francyi, a choćby też posiłki rosyjskie nie zaraz wyruszyły w pomoc Prusakom, to w każdym razie Rosya trzymałaby na wodzy domniemanego sprzymierzeńca Francyi, Austryę, i zajęłaby polskie prowincye Prus, aby wojska pruskie miały tył zasłonięty.

Mapa Francyi ma co najwięcej cechę obrazu odpornego stanowiska Francyi, bronionego szeregiem twierdz i małemi państwami neutralnemi od północy i południowego wschodu. Aleź Francya od czasów Karola VI nie była nigdy wystawioną na najścia nieprzyjacielskie; sama nawet koalicya, która Napoleona I aż we Francyi ścigała, pomimo wkroczenia do Paryża, miała tylko charakter wojny odpornej. Koalicya pokonała Francyę zewnątrz, a wewnątrz dopełniła tylko restauracyi, ażeby Francyę sprowadzić do dawnych granic i mieć w Bourbonach rękojmię trwałego pokoju. Nie pokusiły się Niemcy o zabór czy odbiór Alzacyi i Lotaryngii; Holandya nie zażądała dawnych dzielnic burgundzkich; zostawiono nawet Francyi Korsykę. Dziś tem mniej możnaby się obawiać koalicyi przeciw Francyi, bo koalicya ta, gdyby nawet przyszła do skutku, do czego jednak zbywa na żywiołach, niemiałaby żadnego celu. Nie ma przeto powodu wykazywania na mapie, że Francya otoczoną jest wieńcem twierdz silnych i państw neutralnych, i że twierdze przeciw Francyi wymierzone nie są dla niej groźnemi.

Mapa nie jest atoli wolną od błędów politycznych, a w pierwszym szeregu ich położyć trzeba mylne mniemanie co do stanowiska państw południowo niemieckich. Napróżno malować te kraje odmiennym kolorem niż Prusy, skoro traktat sierpniowy uczynił je służebnemi królowi Pruskiemu, a wpływy familijne w Badenie i Wirtembergii są rękojmią, że kraje te nie wyłamią się z pod tej służebności, choćby okoliczności sprzyjające nadarzały się. Zresztą silniejszym od wpływów dworskich jest tam poczucie wspólności narodowej, które wprzódy jeszcze rzuciło most na Menie, po którym południowe Niemcy przechodzą do Prus, zanim traktaty 1866 r. określiły zawisłość Południa od komendy wojskowej w Berlinie.

Czyż więc po tem wszystkiem, cośmy tu powiedzieli, można jeszcze uważać mapę Francyi jako obraz sytuacyi Francyi, a tem bardziej jako podstawę sytuacyi ogólnej? Bynajmniej. Ale mapa ta to jedno wyraźnie wskazuje, iż Francya jest zamkniętą do koła bądź przez nieprzyjaciół, bądź przez neutralnych, i że lubo nikt ją nie nagabnie, to nawzajem nie wolno jej wyjść z zamkniętego koła. W sąsiedztwie niema ona sprzymierzeńca, lecz albo nieprzyjaciół albo neutralnych. A wśród tego jedność niemiecka uzupełnia się, chociaż brakuje jej formy; pod hasłem panslawizmu Rosya wkracza faktycznie w granice państw obcych i używa zarazem narodowości rumuńskiej i greckiej jako pierwiastków rozkładowych, które mają jej przygotować pole do działania. Do ocenienia położenia politycznego mapa cesarska Francyi wcale też posłużyć nie może i pod względem znaczenia swego politycznego zdaje nam się być zabawką dla dzieci politycznych i tych, którzy jeszcze zachowali naiwność wieku dziecinnego.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 31 października.

(*B. R.*) Dzisiejsza *Gazeta Narodowa* ogłosiwszy naczelny artykuł pod tytułem: *„List J. Ex. hr. Gołuchowskiego“* dodaje z swej strony, że teraz już w naszej prowincyi chyba jeden p. B. R. pozostanie na wysokości jednej i drugiej *Pressy* wiedeńskiej; co znaczyć ma, że chyba jeden B. R. nie przestanie zapatrywać się na rozporządzenie ministeryalne z 19go b. m. o delegatach namiestniczych w sposób jednaki jak dotąd i z tegoż samego co dotąd, to jest bynajmniej nie opozycyjnego stanowiska.

Jak nic wspólnego nie mam z *Pressami,* tak nie wiem wielu opinia moja może mieć przychylnych w kraju; ale że nie zmieniłem jej i nie zmienię, w tem *Gazeta Narodowa* ma zupełną słuszność, ponieważ przy wszelkiem dla powag szacunku, zdań moich na samych powagach opierać nie zwykłem, a mego przedmiotowego tłómaczenia się, oprócz domysłów i obaw, niczem dotąd nie zbijano.

Powtarzam przeto otwarcie, że w rozporządzeniu p. ministra nie widzę ani tego co nazwano podziałem kraju na ośm gubernij, ani też jakiejkolwiek lękam się szkody ztąd dla kraju bądź dzisiaj bądź też na przyszłość, jeżeli organa władz i reprezentacyj krajowych tem się okażą, czem według praw i atrybucyj swych być powinny i być mogą. W liście J. Eksc. hr. Gołuchowskiego również wyczytuję tylko parafrazę na temat z pisma: *„wszelka władza podzielona sama w sobie upadnie“* co atoli mojem zdaniem może i powinno wchodzić w zakres uwag c. k. Namiestnika i z tego wysokiego stanowiska rozmaicie tak lub owak może być ocenione, jakoż w istocie różnie ocenione zostało; jednakże kraj i publicystyka tę kwestyę p. ministrowi jako reprezentantowi władzy administracyjnéj rządowéj pozostawić mogą, i raczéj pilnować spraw ważniejszych, własnych, niżeli entuzyazmować się o zakres c. k. namiestników lub delegatów i chcieć okazać się *plus russe que le czar.*

Zaiste takie tylko ma znaczenie najnowsza polemika przeciw rozporządzeniu p. ministra wydanemu w zakresie jego służby urzędowéj, i ubolewać należy nadtem chyba, że chwile dla kraju tak ważne jak obecne, takim przedmiotem roztargać udało się.

Paryż 29 października.

δ. Wyszły trzy mapy, o których tyle mówiono, a których objaśnienie ma na celu dowieść, że położenie dzisiejszej Francyi jest lepsze niż za Restauracyi i Ludwika Filipa. Organa opozycyjne nie dzielą tego zdania. Mapy wychodzą z tego pewnika, że Francya łącznie z ludnością algierską liczy dziś 40 milionów; ale ludność algierska, wynosząca $2\frac{1}{2}$ miliona, jest nieprzyjacielską i trzeba ją trzymać w ryzach siłą najmniej 60,000 wojska. Drugi pewnik mapy polega na twierdzeniu, że dopóki istniała Rzesza niemiecka, Francya miała przed sobą 80 milionów skupionej ludności. Przeczą tu temu, wykazując, że Prusy i Austrya rzadko trzymały razem, i że r. 1859 kraje południowe niemieckie stały odrębnie. Według trzeciego pewnika, Prusy nie mają być niebezpiecznemi, bo liczą tylko 30 milionów ludności; ale mapy oddzieliły od tego państwa Niemiec południowych, liczące 8 milionów, a związane militarnie z Berlinem. W rzeczywistości Prusy liczą 38 milionów, a Francya $37\frac{1}{2}$. Różnią się zdania co do znaczenia tych map. Według jednych, wyszły one z ręki p. Rouhera i margr. Lavaletta, pracujących dla pokoju; a według drugich z ręki Cesarza, baczącego na Izby i opinię. Dzienniki rządowe wystawiają mapy za objaw pokoju; a *Presse* za objaw wojny, w twierdzeniu bowiem, że Niemcy południowe nie należą i nie mogą należeć do Prus, ma być *casus belli.*

Zażądanie przez bar. Beusta od parlamentu Wiedeńskiego armii 800,000 sprawiło na giełdzie spadek 25 centimów. *Monitor* i dzienniki rządowe rzuciły się naturalnie do dowodzenia, że to żądanie jest oznaką pokoju. Pominąwszy względy zewnętrzne, rząd przewiduje w Izbie spór o wojnę, i dla tego tak mówi o pokoju. Nie można wytłomaczyć inaczej jego języka i przypuścić, pomijając inne rzeczy, aby dał rozedrzeć w oczach swoich traktat prażski. Marszałek Niel zostaje przy władzy i urządza gwardyę ruchomą korpusami. Onegdajszy *Monitor* ogłosił listę majorów tej gwardyi w korpusie marszałka Bazaine obejmującym Lotaryngią i Alzacyą. Niżsi oficerowie nie zostali dotąd mianowani. Cesarz posyła do Petersburga jako *attaché* wojskowego p. de Miromell, majora artyleryi. On to weźmie udział w czynnościach komisyi, mającej oznaczyć używanie kul rozsadzających.

Za radą hr. Walewskiego, Cesarz użył był liberalizmu we Francyi, jako broni przeciw Prusom. Mówią dziś, że Prusy mają użyć u siebie tejże samej broni. Ale w Prusach jest jeszcze mniej żywiołów do liberalizmu niż we Francyi. Francya, choć zakłócona przez partye, jest spojną, kiedy Prusy pracują dopiero nad zespojeniem różnorodnych plemion niemieckich.

Hr. de Banneville wyjechał wczoraj do Rzymu. Ma on polecenie radzić Papieżowi, aby zbliżył się do Włoch i nie odpychał projektu co do tak zwanego *modus vivendi.* Obecnie Francya oświadcza Włochom, że Rzymu nie opuści, ale potrzeba przewidzieć wojnę europejską i jej możebne następstwa.

Cesarstwo przeniosą się niebawem do Compiègne. Mają tam przybyć około 10go listopada Księstwo Walii w przejeździe do Kopenhagi. Pojutrze p. Benedetti i bar. Talleyrand będą na obiedzie w St. Cloud, poczem udadzą się do Berlina i Petersburga. P. Vuitry, prezes Rady Stanu, wziął dwumiesięczny urlop z przyczyny śmierci swej córki. Mówią ciągle o jego usunięciu się, i sądzą, że zastąpi go Parrieu, wice-prezydent Rady.

W Hiszpanii zaczyna się walka wyborcza. W Madrycie partya republikańska bardzo się krząta. Co do pretendentów, upadają powoli kandydatury niepodobne, jak ks. Alfreda, Dom Ferdynanda Portugalskiego i ks. Aosty. Z czasem znajdą się inne niepodobieństwa i może się stać, że Hiszpanie będą musieli zrobić wybór między ks. Asturyi i Don Carlosem. Ostatni wystąpił wyraźnie ze swą kandydaturą, a zarazem ze swemi prawami. Królowa Izabella bawi jeszcze w Pau, ale osiądzie wkrótce w okolicy Paryża. Don Carlos, zwany już Karolem VII jest w Paryżu. Pracuje również ks. Montpensier czy jego żona; pracują nadto Anglia i Prusy: ale wpływ Francyi jest jeszcze wielki tak w Madrycie jak w całej Hiszpanii. *Mémorial Diplomatique* zapewnia, że Wiktor Emanuel oświadczył ks. Napoleonowi, iż w sprawę hiszpańską się nie miesza, i że nie dałby Hiszpanii swego syna, ks. Aosta, w razie, gdyby miał być wybranym. Zapewnienie to, dane przez organ dotąd tak nieprzychylny Włochom, musi być prawdziwe.

P. Cesena, pisarz rządowy, ogłosił broszurę *Spectre noir,* w której oświadcza się za wojną przeciw Prusom.

Rzym 26 października.

Dziś rano korzystając z pięknéj październikowéj pogody Ojciec Swięty, udał się do Civitavecchia dla obejrzenia tamecznéj warowni i dla udzielenia błogosławieństwa francuskiemu wojsku. Oddawna zapowiadano tę wycieczkę; ale tyle już razy wieści o niéj okazywały się mylnemi, iż do ostatniéj chwili w niepewności zostawała. Jak się zdaje, jenerał Dumont usilnie prosił Papieża, aby nie pozbawiał okupacyjnego wojska zaszczytu, jakiego legion i zuawi dostąpili tego lata w obozie pod Rocca di Papa. Siła innych pogłosek obiega o téj podróży papiezkiéj, ale opierają się one wszystkie na prostych wnioskach i przypuszczeniach. Jednak to błogosławieństwo udzielone żołnierzom Francyi, w chwili kiedy najmniéj myślano o tych odwiedzinach, bardzo w oczach wielu osób zakrawa na pożegnanie wojska, co jak raz przed rokiem spieszyło Rzymowi na odsiecz i zyskiwało pod Mentaną nieprzedawnione prawa do wdzięczności Ojca Swiętego. Czyliż Pius IX pojechał je pobłogosławić przed powrotem do ojczyzny? Nie zdaje się dotychczas, by tak ale było pewna, że widnokrąg polityczny nigdy nie był bardziéj zamglony i chmurami brzemienny nad wiecznem miastem jak obecnie.

Nadzwyczajna kongregacya kardynalska, złożona z kardynałów Antonellego, Berardego, Reisacha, Panebianco, Patrizego, Cateriniego i z paru innych kilkoma nawrotami od dwóch tygodni zbierała się na pokojach watykańskich, co wtedy tylko miewa miejsce, kiedy jakieś nadzwyczajne wypadki są na porządku dziennym. Krążą też zewsząd pogłoski o nocie gabinetu włoskiego odnośnéj do uzbrojeń rzymskich, o układach dotyczących najżywotniejszych interesów Stolicy Apostolskiéj, o *modus vivendi* z Włochami, o naleganiu Francyi, by wojsku włoskiemu wolno było zająć prowincye Frosinone i Velletri, itd. Trudno wybierać między tyłą sprzecznemi twierdzeniami i odszukać wśród nich istotnego powodu nadzwyczajnych zgromadzeń Swiętego Kolegium i prawdziwego przedmiotu jego obradowań. Cóżkolwiekbądź im wyżéj się postępuje w urzędowym świecie, tem większą widać niespokojność i obawę, jak gdyby wiedziano u szczytu o rzeczach, których wcale nie podejrzywają jeszcze u dołu. Jeden z purpuratów składających pomienioną nadzwyczajną radę Ojca Swiętego, który uczestniczył we wszystkich jéj posiedzeniach, wymówił przed dwoma dniami te autentyczne wyrazy: „Jeżeli nawet rząd papieski runie chwilowo, to upadek jego będzie bardzo zaszczytnym.“ Słowa te jakkolwiek żadnéj niepodające wskazówki względem czynników przewidywanego upadku, ważne są jednak z tego względu, iż dowodzą, że kardynałowie już nawet zaczynają przypuszczać możebność takowego i co bardziéj przewidzenia swe bez ogródek wygłaszać i niejako przygotowywać opinią publiczną do niedalekich ewentualności. Objawy tego rodzaju tem bardziéj uderzają, iż niedawno jeszcze dostojnicy tutejsi wyrażali niezachwianą ufność w nietykalność Rzymu i trwałość dzisiejszego porządku rzeczy. Widoczna, iż nadciągająca burza z zagranicy idzie, bo w Rzymie pomimo powszechnego wzburzenia umysłów skutkiem wypadków hiszpańskich, materyalna spokojność panuje, i rocznica rewolucyi rzymskiéj minęła bez żadnych rozruchów. Wprawdzie nie stracono dnia tego, jak zamierzano, sprawców zamachu na koszary Serristori. Powiadają, że Ojciec Swięty Tognettemu tylko jako niejednomyślnie na śmierć skazanemu darował życie przeznaczając go do ciężkich robót aż do zgonu; lecz że wyrok śmierci na Montego potwierdzonym został przez Papieża. Wszelako wykonaniu owego w rocznicę zbrodni uważane było przez zagraniczną dyplomacyę i przez wielu dostojników tutejszych za krok niepolityczny mogący ściągnąć różne zamieszania. Odroczenie więc egzekucyi było zbawiennem. Od czasu rewolucyi hiszpańskiéj liberalne stronnictwo w Rzymie bardzo śmiało, pomimo niezmiernéj surowości policyi, zaczęło podnosić głowę. Zawiązało się tutaj nowe stowarzyszenie, nie już *Zemsty za Mentanę,* do którego skrajny tylko żywioł należy, lecz *Odrodzenia rzymskiego* (*Rigenerazione romana*), złożone z różnych odcieni liberalnej opinii. Policya skwapliwie ściga ten tajemniczy związek; ale pomimo jéj poszukiwań puścił on w obieg kupony narodowéj pożyczki, która jak słychać, pokrytą całkiem wkrotce zostanie.

Pożyczki zaś papieskie z 1860 i z 1864, które odstąpione zostały rządowi włoskiemu, spowodowały niezliczone reklamacye legitymistów francuskich i belgijskich i pełne oburzenia listy ich do Papieża. Oświadczyli oni prawie jednomyślnie, iż wolą utracić swe kapitały raczéj jak pobierać procent takowych od znienawidzonego przez siebie rządu, przeciw któremu właśnie składali te sumy. Udała się też temi dniami do mgra Ferrarego ministra finansów deputacya Izby handlowéj rzymskiéj, protestująca także przeciw odstąpieniu obu pożyczek, gdyż posiadcze kuponów muszą się z niemi udawać aż do Florencyi i pobierać tam procenta swe w papierach włoskich bardzo nisko stojących, a nawet zagrożeni są podatkiem, jaki rząd włoski nałożył na bogactwo ruchome. Minister odpowiedział, iż rząd francuski, który całą tę sprawę układał z p. Mancardim dyrektorem długu publicznego we Włoszech, zaradzi wszystkiemu, i że właściciele kuponów będą mogli nawet wymieniać takowe na konsolidaty papiezkie; ale pomimo tych obietnic strach ogarnął kapitalistów, skutkiem czego papiery rzymskie znacznie spadły.

Petersburg 24 października.

Prokurator prawosławnego synodu oświadczył, że synod ten nie widzi żadnych przeszkód w zaprowadzeniu języka rosyjskiego do nabożeństwa katolików. Synod rozstrzygając to pytanie, pozostawił ministerstwu spraw wewnętrznych orzeczenie, czy uzna za stosowne lub nie, dozwolić używania języka rosyjskiego w obrządkach katolickich i pisać książki nabożne w tym języku. Zdanie ministerstwa jest niewątpliwe, ponieważ ono poddało pod rozstrzygnięcie synodu kwestyę językową. Jakkolwiek synod rozstrzygnął pytanie jedynie dla religii katolickiej, ministerstwo uważa je jednak tem samem za rozwiązane dla innych tak chrześcijańskich jak niechrześcijańskich wyznań. Jeżeli w decyzyi synodu formalnie nie zachodzi żadne przestąpienie atrybucyi, to pewne zastrzeżenie umieszczone na końcu wskazuje, że synod z niechęcią przystał na ustępstwo od przekonania, że zjednoczenie prawosławia z językiem rosyjskim jest jedyną gwarancyą jego trwałości. Na końcu albowiem zastrzega synod, żeby książki katolickie podlegały najściślejszej cenzurze. Trudno sobie wyobrazić rzeczy mniej konsekwentnej. Wiadomo, że wszelkie książki nabożne podlegają cenzurze duchownej tego wyznania, dla którego członków są przeznaczone. Cenzura taka ma dawać gwarancyę wyznawcom, że w książce nie ma nic przeciwnego zasadom wiary; synod nie mógł mieć jednak na myśli tej cenzury, ponieważ ona stoi zewnątrz jego sądu; jeżeli zaś pragnie, aby cenzura rządowa nie przepuszczała w książkach katolickich opinij przeciwnych zasadom prawosławia, tem samem zrobiłby niemożebnem wydawanie książek katolickich po rosyjsku, — doszlibyśmy wtedy albowiem do spełnienia życzeń owego kuratora okręgu naukowego gubernii Płockiej, który pragnął, aby zabroniono pisać w katechizmach katolickich, że religia katolicka jest jedynie prawdziwą i żeby zamiast tego pisano: religia chrześcijańska.

Jeżeli orzeczenie synodu formalnie jest prawne, to każdy widzi, że dla Rosyi nie ma ono żadnego znaczenia, tu nie ma katolików; a że według ustaw państwowych od prawosławia wcale odpaść nie można a tylko na prawosławie przechodzić wolno, więc i prozelityzmu w Rosyi być nie może. Wszystko więc jest skierowane przeciw Polakom, którym zabroniwszy mówić w ojczystym języku, nakażą jeszcze modlić się niezrozumiałym językiem; początki już zrobione, a zaprawdę przechodzą już one najstraszniejsze bezprawia, o jakich tylko myśleć można. Uprzedzając jeszcze orzeczenie synodu, minister spraw wewnętrznych polecił drukować nowe wydanie *Rituale romanum*, w którem dotychczasowy tekst polski zastąpiony został rosyjskim. Wydano tę książkę w 2000 egzemplarzach i polecono natychmiast rozesłać je wszyskim proboszczom *zabraniając* nadal używania przy obrządkach tekstu polskiego. Nadto wysadzono w Wilnie spekulacyjną komisyę, która zajmuje się tłumaczeniem różnych książek katolickich na język rosyjski. Komisya składa się z samych prawosławnych i tylko nominalnie liczy w swem gronie księdza katolickiego. Zajmuje się ona teraz tłumaczeniem „Złotego Ołtarzyka“ i układaniem kazań przeznaczonych do używania w kościołach katolickich. Zatem ludzie innej wiary układają nabożne książki dla katolików i nakazują im według swych opinij nauczać lud, a nie zapominajmy nadto, że ten lud jest polskim i nie rozumie obcej mowy. Niewiadomo, co bardziej godne podziwienia, czy babarzyństwo pomysłu czy obojętność tak zwanych cywilizowanych narodów, spokojnie patrzących na podobne bezprawia poniżające godność człowieka. Myśl narzucenia Polakom języka rosyjskiego w kościele, tak pilnie zajmuje cały naród moskiewski, że Katków studyjuje wszystkie książki nabożne napisane po moskiewsku dla różnych wyznań w Polsce i niedawno czynił uwagi i wytykał gramatyczne błędy w wyszłym w Warszawie katechiźmie dla Izraelitów. Ponieważ jednak chodzi Moskalom przedewszystkiem o zagładę Polaków, uważają jeszcze niekiedy żydów za Niemców i założyli teraz w Warszawie na Muranowie teatr izraelicki, w którym przedstawienia odbywają się po niemiecku.

Car wydał reskrypt na imię następcy tronu, w którym mu dziękuje za czynny udział w komisyi głodowej i uprasza o wyrażenie wszystkim członkom tej komisyi swojego zadowolenia. Podziękowanie to odnosi się tylko do petersburgskiej centralnej komisyi, a jakkolwiek jej działania okazały się bezskuteczne, dobre chęci zawsze zasługują na uznanie. Nie da się tego samego powiedzieć o dalszych guberskich i powiatowych władzach zbierających składki lub rozdających wsparcie; tylekrotnie już przytaczałem fakta o przeniewierzeniu się tych urzędników, albo dawania wsparcia dopiero za otrzymanem wynagrodzeniem, iż może zbytecznem nawet będzie wskazać nowego dowodu. W gubernii Nowogrodzkiej prezydujący powiatowym zebraniom szlachty Szamszew oskarżony jest o skradzenie 10,000 rubli z pieniędzy składkowych przeznaczonych dla dotkniętych głodem. Tam gdzie przewodniczący dopuszczają się takiego czynu, cóż można sądzić o podrzędnych i źle płatnych urzędnikach.

Gazeta Narodowa zamieszcza następujący list byłego Namiestnika kraju:

Odnośnie do wydanego rozporządzenia Ministra spraw wewnętrznych z d. 19 października 1868, które rozszerza niektórym starostom powiatowym przyznane im dotąd atrybucye, podaje *Gazeta Narodowa* w nr. 246 wiadomość, że JExc. Dr. Giskra na poufne zapytanie miał odpowiedzieć, jakobym ja podał projekt do podobnej organizacyi, i że powołane rozporządzenie nic innego nie zawiera, jak tylko to, czegom sobie przed dwoma miesiącami życzył.

Nie mogę temu dać wiary, ażeby JExc. Dr. Giskra wbrew jawnej rzeczywistości tak mylne i prawdziwie kłam zadające mógł dać oświadczenie, dla tego też chętnie poprzestałbym na odparciu powyższego doniesienia, gołosłownem zaprzeczeniem, gdyby nieszczęsna sprawa ta, wywołująca mnie w szranki, nie była tyle już nabrała rozgłosu i tak silnie nie była rozjątrzyła umysłów w powszechności naszej — z tych więc powodów stając w obronie własnej, jestem zniewolony następujące w tej mierze dać objaśnienie.

Poprzednik mój Br. Paumgarten mówił mi w ostatnich czasach swego urzędowania, że przystępując do zamierzonej przez rząd reorganizacyi władz administracyjnych, polecił dotyczące wypracowanie jednemu z ówczesnych radców Namiestnictwa, który, jak się wyraził, wyłącznie będąc oddany tej olbrzymiej pracy, przez przeciąg mnogich miesięcy, wywiązał się zaszczytnie z powierzonego jemu zadania.

Owóż w tym projekcie obliczono potrzebną ilość urzędników, jaka wedle zapatrywania wnioskodawcy, okazała się potrzebną do załatwienia spraw administracyjnych tak przy Namiestnictwie lwowskiem, jakoteż przy byłej Komisyi namiestniczej w Krakowie, której istnienie uznano jako alfę i omegę dobrej administracyi w kraju naszym — niemniej też obliczono ilość urzędników ustanowić się mających przy 74 urzędach powiatowych — nareszcie uznano za stosowne i potrzebne dla utrzymania spokoju i porządku w kraju, ażeby niektórym naczelnikom powiatowym przyznano atrybucye, które powołane rozporządzenie z d. 19 października 1868 postanawia.

Gdy w miesiącu wrześniu 1866 powtórnie powołano mnie do objęcia posady, z której niedawno co ustąpiłem — uprosiłem br. Belcredego, a-

żeby mi rzeczony projekt udzielono do objawienia mojego zdania, na co najchętniej przystano.

Rozpatrzywszy się w tej sprawie i oparty na własnej świadomości, dostrzegłem, iż ilość projektowanych urzędników jest nad wszelką miarę wygórowaną; dalej, że istnienie Komisyi namiestniczej jest co najmniej zbyteczne, a dla jednolitej i sprężystej administracyi w kraju naszym koronnym wielce szkodliwe, nareszcie, że ustanowienie, że tak się wyrażę, mnogich i w dumę wzrosłych wice-namiestników po kraju — przyoblekając ich w szaty zwierzchnicze, bezpieczeństwa publicznego, i obdarzając ich policyjną juryzdykcyą nad sąsiedniemi ich kolegami — posłużyłoby jedynie na pomnożenie wydatków z tytułu dyet i kosztów podróży, niemniej do rozprężenia służbowych stosunków, i wywołałoby ostatecznie szkodliwą rywalizacyę, którąby zakłopotany Namiestnik powagą swoją ustawicznie hamować musiał. Uzasadniłem zatem wnioski moje na innych podstawach, i uzyskałem organizacyę dla kraju, która wszystkim jest znaną, i która, jak sobie tuszę, przychylne w powszechności naszej znalazła uznanie.

Gdy później w skutek uchwalonej przez Radę państwa ustawy o organizacyi urzędów politycznych wezwany zostałem określić ostatecznie etat urzędników tak w Namiestnictwie, jako też w przyszłych starostwach powiatowych — ograniczyłem się, na podstawie uzyskanych nowych doświadczeń, jedynie i wyłącznie na zmniejszeniu dotychczasowego etatu urzędników. Zaś za nadaniem niektórym starostom powiatowym władzy wyjątkowej nad swymi kolegami, jako też za rozszerzeniem ich atrybucyj w sprawie publicznego nadzoru, wcale nie przemawiałem, bo uważam i uważałem to zawsze za eksperyment szkodliwy i zgubny. Lecz jeżeli pozory mnie nie łudzą, wnioski dotyczące wtedy dopiero powstały i znalazły przychylne uwzględnienie, gdy w kraju naszym władza namiestnicza w inne przeszła ręce.

Pisałem w Skale 28 października 1868.

Agenor Gołuchowski.

Postanowieniem z d. 25 października N. Pan nadał cztery posady radców opróżnione przy sądzie wyższym we Lwowie, radcom sądu krajowego Leonowi Isseczeskulowi w Czerniowcach, Adolfowi Klemensiewiczowi, Maurycemu Hörmannowi i Józefowi Markowi we Lwowie.

Wiedeń 1 listopada. Jeżeli powtórzone przez nas słowa, jakie Kanclerz baron Beust miał powiedzieć w wydziale wojskowym, były rzeczywistym tekstem, to telegrafowany nam artykuł *Pesti Napla* jest wybornym do niego komentarzem. Poważny ten dziennik peszteński, jak wiadomo, organ Deaka i całego stronnictwa rządowego, umieścił artykuł, którego — jak słusznie utrzymuje *Debatte* — nie można uważać za zdanie jednego publicysty, lecz raczej za wyznanie wiary politycznej Deakistów i stojącego dziś u steru ministerstwa węgierskiego. Artykuł ten świadczy, że i w polityce zagranicznej słowo Węgrów ciężko zaważy na szali wypadków, że dualizm znaczy podział władzy na wewnątrz i udział w rządzie na zewnątrz. *Pesti Naplo* tak szumnie rozprawia o zgodzie między Węgrami a resztą monarchii w sprawach zagranicznych, iż mimowolnie staje przed oczyma obraz możebnej niezgody między dwiema połowami państwa z wszystkiemi jej następstwami. Dziś wszelakoż obawa taka zdaje się być płonną, gdyż w każdym ustępie artykułu podanego poniżej, przebija się największa zgodność, oparta na chwilowej przewadze Węgrów, które, jak wnosić można z toku całego artykułu, w końcu popchną monarchię w tor polityki wschodniej.

Wracając do mowy Beusta przypomnimy, że Kanclerz nazwał Rumunię jedną wielką zbrojownią, która landwerę węgierską zmusić może do pierwszego wystąpienia. Słowa ministra spraw zagranicznych znalazły odgłos w *Monitorze* francuskim, dziś zaś w obszerniejszych ramach znachodzą się w organie Deaka. Czego Kanclerz nie mógł wypowiedzieć bez obawy wzniecenia niepokoju, to jasno i bez ogródki oświadcza *Pesti Naplo.* Dziennik ten zrywa zasłonę z ciągłych intryg Moskwy, która sobie Rumunię obrała za pole działania przeciw Austryi i Węgrom; harce, jakie Bratiano i kilku towarzyszy jego od dawna wyprawiają w tem gnieździe knowań prusko rosyjskich, jawny spisek organizujący się w Rumunii wbrew wszelkim zasadom prawa narodów przeciw całości państwa otomańskiego, te ciągłe naigrawania się z powagi i wpływu mocarstw niepodległych, wywołały nareszcie głośny protest ze strony dotkniętych temi intrygami. Za taki uważamy także artykuł *Napla*, który oskarża Rumunię o wspieranie barbarzyństwa moskiewskiego, tamującego pochód cywilizacyi, której przedmurzem mienią się Węgry.

Oto osnowa artykułu tego w dosłownym przekładzie:

„W Rumunii podżegania przeciw Węgrom stały się formalnie modą polityczną. Codziennie dzienniki urzędowe na gwałt uderzają, że naród węgierski innego nie żywi zachcenia, jak tylko zdobyć księstwa naddunajskie i rozszerzyć państwo Śgo Szczepana aż po granice morza Czarnego. Niebezpieczeństwem tem drażnią i w postrach wprawiają lud rumuński, wzywając go, aby się zbroił, czyli raczej dawał pieniądze na uzbrojenie.

Trzeba wielkiego zaparcia się siebie samego, jeśli się zamierza o podobnych bredniach na seryo pomówić, lecz obowiązek nakazuje nam to czynić.

Możemy to śmiało rzec: kto narodowi węgierskiemu podobne tendencye przypisuje, o jakich wspominają dzienniki bukaresztskie, albo żadnego nie ma pojęcia o naszych stosunkach, zasadach, zdaniach i potrzebach, lub też ma na oku cele, dla których odpowiednie środki tylko w otumanieniu opinii publicznej i w przekręcaniu pojęć znaleźć jest zdolen. W kraju naszym nie ma stronnictwa, któreby w polityce zagranicznej nie upatrywało gwiazdy przewodniej w „honorowym pokoju“. Swobodne instytucye nasze tylko w pokoju rozwijać i utwierdzać się mogą. Rozkwitu materyalnych stosunków naszych tylko w pokoju się spodziewamy. Siły spożyte przez długotrwałe bezrządy, tylko pokój wrócić nam zdoła. Rząd więc, któryby pokój na szwank naraził, pokrzyżowałby najważniejsze interesa nasze i zwróciłby przeciw sobie wszystkie odcienie opinii publicznej w Węgrzech.

To jądro polityki naszej a z niem zgodną jest ugoda, stanowiąca dziś podwalinę wewnętrznych stosunków naszych.

Znaczenie obecnego ustroju monarchii austryacko-węgierskiej nie ogranicza się jedynie na polityce wewnętrznej; wywiera on i na politykę zagraniczną wpływ wielki i skuteczny. Monarchia dualistyczna nie może pożądać zdobyczy, gdyż każda zdobycz zniszczyłaby równowagę wewnętrzną, a tem samem zachwiałaby bytem państwa. Taką jest cecha charakterystyczna dokonanej ugody ze względu na politykę zagraniczną, i być nie może, aby tego dyplomaci rumuńscy nie pojmowali. Lecz — oni właśnie nie chcą tego pojmować.

To, cośmy tutaj powiedzieli o całej monarchii, tyczy się także w szczególności i Węgier. Wszystkie nasze interesa narodowe i polityczne w najjaskrawszem stoją przeciwieństwie z planami, o jakie nas dzienniki rumuńskie obwiniają. Gdyby naród węgierski pragnął panować nad morzem Czarnem, czemużby tak jednogłośnie był odrzucił myśl konfederacyi naddunajskiej.

Ojczyzna nasza jest piękną i wielką, jej granice są szerokie i dosyć nam użyczają obszaru. Pięknem i wzniosłem jest i posłannictwo nasze, które wymaga takiego skupienia sił naszych, iż ich nas nie stać na inne jeszcze cele. Posłannictwem tem jest: na ziemi, którą zwiemy ojczyzną naszą, wzmacniać podstawy wolności, spożytkować błogie owoce cywilizacyi i powstrzymać owe żywioły barbarzyńkie, które Europie z północy zagrażają. Przeciw północy tworzym naturalne przedmurze, nietylko oświaty zachodniej, lecz i tych południowych sąsiadów naszych, co należą wprawdzie do wielkiej rodziny słowiańskiej, lecz gardzą samozwańswem północy i z zapałem bronią wolności i samodzielności.

Posłannictwo to, — to niebezpieczeństwo nasze, lecz zarazem i historyczna sława nasza, a tak w niebezpieczeństwie jak i w sławie mamy towarzysza doli i niedoli: lud rumuński. Równe jest posłannictwo, równe położenie nasze; bo nas oba obce otaczają narody, a nadto i w tym względzie się równamy, że tak Węgrzy, jak i Rumunia posłannictwo swoje wtedy tylko wypełniać mogą, jeśli się w obrębie granic swych swobodnie i samodzielnie rozwijać zdołają. To Europa nietylko wyraźnie uznała, lecz nadto i głęboko poczuła, kiedy współdziałała w przeobrażeniu Rumunii i odrodzeniu się Węgier najgorętszemi towarzyszyła sympatyami.

To zapewne wyższe stanowisko polityczne, od tego, do którego dyplomaci bukaresztscy wznieść się zdołają, lecz takiem jest stanowisko nasze. Program nasz nie może zatem być inny, jak utrzymywać stosunki dobrych sąsiadów, wspierać się nawzajem na polu kwestyj materyalnych, spotęgować handel obopólny i iść ręka w rękę wszędzie, gdzie wielkie interesa Europy wymagają solidarności ludów, by na wyścigi rozszerzać idee cywilizacyi, stanowiącej tarczę naszą przeciw owym planom, które dążą do podbicia Wschodu. Inaczej atoli na to się zapatrują dyplomaci urzędowego dziennika rumuńskiego (*Romanul*). Zadaniem ich byłoby zespalać ideę wolności z duchem narodu swego, utworzyć ład konstytucyjny, wyrwać niższe warstwy ludności z upadku, w jaki popadały przez winę i nędzę wieków, rozszerzać prawdziwą oświatę, tolerancyę religijną i społeczną i wzmacniać narodowość na podstawie nauk.

Lecz do tych wszystkich pięknych i wielkich zadań obecni naczelnicy rządowi w Rumunii nie są zdatni, a chcąc pokryć swą niemoc umysłową, bawią się w politykę wielkiego państwa. Na zagranicę skierowali uwagę ludu, aby się nie poznał na rozstroju spraw wewnętrznych; podsycają uczucie jego, aby nie myślał, olśniewają lud bajecznym blaskiem fantastycznej przyszłości, aby nie spostrzegł, co się z nim i około niego dzieje; starają się w nim obudzić nienawiść do najlepszych sąsiadów, aby sprawiedliwy gniew jego nie dotknął tych, którzy jego miłości ojczyzny, jego szlachetnych usiłowań, jego uzasadnionych żądań nadużywają do zbrodniczej gry, a miasto ogłoszenia zbawczego słowa cywilizacyi, służą pod szerokim płaszczem frazesów liberalnych, jako narzędzia intryg moskiewskich.

Czyż więc dziwić się można, że dopóki los Rumunii w podobnych spoczywa rękach, to interesa jej materyalne leżą odłogiem, że na przykład w sprawach handlowych, pocztowych i telegrafowych, tudzież co do sądownictwa konsulatów dyplomacya bukaresztska nie znajduje u nas tego zaufania i poparcia, jakie we wszystkich tych kwestyach znajduje sąsiadujący z nami naród serbski?

Odpowiedzialność za te trudy i zatargi ciąży na tych mężach, którzy dziś tak niesumiennie zarządzają sprawami Rumunii. Lecz doświadczenie wieków daje nam pociechę, że zazwyczaj nie rzucają bezkarnie kości niezgody między dwa narody, które, jak to się dzieje z węgierskim i rumuńskim — dzięki wspólnemu posłannictwu historycznemu, są wskazane na wzajemne popieranie się i zespolenie umysłowe. Ufni w oględność znacznej większości ludu rumuńskiego, nie możemy nigdy porzucać nadziei, że polityka knowań i intryg także i w Księstwach Naddunajskich należytą odbierze nagrodę, i że prawdziwie patryotyczne stronnictwo tamże dowiedzie, iż Rumunia rzeczywiście może się wywiązać z wielkiego zadania, jakie jej Europa poruczyła.“

— Pierwsze posiedzenie Izby wyższej Rady państwa po czteromiesięcznej przerwie odbyło się w sobotę dnia 31go października i trwało bardzo krótko. Z ważniejszych spraw, jakie były na porządku dziennym, podnosimy:

W nieobecności hr. Taaffego minister Dr Giskra polecał Izbie jak najspieszniejsze załatwienie ustawy rekrutacyjnej, ponieważ rząd jeszcze tej zimy chce pobór przeprowadzić. Izba upoważniła wydział do traktowania tej sprawy z pominięciem wszelkich formalności.

Członek Izby Schmerling złożył mandat do Delegacyi do spraw wspólnych. Snać, były miniter stanu nie może przezwyciężyć wstrętu do ugody węgierskiej, zwłaszcza, iżby mu teraz wypadało zajrzeć oko w oko tym zmianom, które on uważał za niemożebne.

Po przekazaniu kilku ustaw do odpowiednich wydziałów, przewodniczący zamknął posiedzenie, naznaczając następne na wtorek dnia 3go b. m.

— Pisma odręczne N. Pana, zwołujące Delegacyę do spraw wspólnych opiewają:

Kochany baronie Beust! Na mocy XII artykułu ustawy węgierskiej z r. 1867 i ustawy z d. 21 grudnia 1867 dla reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów, zwołuję załączonemi w odpisach listami Delegacye na d. 12 listopada 1868 do Pesztu i upoważniam Cię do zarządzenia tego, co potrzebne dla wniesienia dotyczących przedłożeń.

Gödöllö 27 października 1868.

Franciszek Józef w. r.
baron *Beust* w. r.

Kochany hrabio Taaffe! Widzę się spowodowanym, Delegacye do spraw wspólnych wybrane na rok 1868 przez Radę państwa na podstawie ustawy z d. 21 grudnia 1867 i przez sejm węgierski na podstawie XII artykułu ustawy 1867, zwołać na d. 12 listopada 1868 do Pesztu dla podjęcia napowrót ich czynności ze względu na sprawy wspólne ich zakresowi działania prawnie zastrzeżone.

Polecając równocześnie Mojemu ministerstwu dla spraw wspólnych wniesienie konstytucyjnych przedłożeń, upoważniam Cię do poczynienia potrzebnych kroków dla zwołania wybranych członków Delegacyi.

Gödöllö d. 27 października 1868.

Franciszek Józef w. r.
Taaffe w. r.

Kochany hrabio Andrassy! Widzę się spowodowanym, Delegacye do spraw wspólnych, wybrane na r. 1868 przez sejm węgierski na podstawie XII artykułu ustawy z r. 1867 i przez Radę państwa dla reszty krajów Mojéj monarchii na podstawie ustawy z d. 21 grudnia 1867, zwołać na d. 12 listopada 1868 do Pesztu celem podjęcia na nowo ich czynności względem spraw wspólnych, prawnie ich zakresowi działania zastrzeżonych.

Polecając równocześnie Moim ministerstwom dla spraw wspólnych wniesienie przedłożeń konstytucyjnych, upoważniam Cię do poczynienia potrzebnych kroków dla zwołania członków Delegacyi.

Gödöllö 27 października 1868.

Franciszek Józef w. r.
Andrassy w. r.

— N. Pan przyjechał w sobotę d. 21 października z Gödöllö do Wiednia.

Francya.

Nadmieniliśmy już o mapie Francyi, która się w tych dniach ukazała w Paryżu u wydawcy p. Dumaine. Wykazuje ona położeniem geograficznem i strategicznem kraju w stosunku do państw, które go otaczają, że Francya cesarska w porównaniu do Francyi pod restauracyą i za rządów lipcowych, nie ma się lękać nikogo, a nawet, że równowaga europejska, zmieniona wypadkami 1866 r. nie została zwichniętą na jej niekorzyść.

Trzy karty tworzące tę publikacyą mają kształt następny:

Na pierwszej, która przedstawia Francyę i państwa ościenne, Francya napuszczona jest farbą niebieską, Holandya sięgająca wtedy aż do granic pierwszej, zieloną, Austrya, Związek niemiecki, Prusy i Dania kawową, Szwajcarya żółtą, Piemont bronzową, Lombardya i Wenecya bladozieloną.

Druga karta przedstawiająca Francyę i państwa ościenne pod rządem Ludwika Filipa, jest taka sama jak pierwsza, wyjąwszy Belgię, która odłączona od koloru żółtego Holandyi, napuszczona jest różowo.

Trzecia karta wyobraża Francyę i państwa ościenne w r. 1868. Farba niebieska, będąca farbą Francyi, rozlała się ku stronie Piemontu i obejmuje Sabaudyę i hrabstwo Nicei, Belgia jest różowa a Holandya zielona, kolor kawowy, który obejmował na dwu innych kartach Prusy, Związek niemiecki i Austryę obejmuje tylko Prusy i część dawnego związku i ustąpił miejsca kolorowi płowemu, przedstawiającemu związek południowy, kolorowi blado zielonemu przedstawiającemu Austryę, i widać tam Luksemburg namalowany zielono, Szwajcaryę żółto, a kolor bronzowy, który na dwóch innych kartach, był kolorem Piemontu, rozszerzył się na Medyolańskie i Wenecyę i pokrył Włochy.

Na tych trzech kartach punkta czerwone wskazują fortece, jakie Francya posiada na południowym wschodzie, na północnym wschodzie, na północy i północnym zachodzie, a fortece krajów obcych oznaczone są punktami niebieskiemi.

Do owych trzech kart dołączone jest następujące wyjaśnienie.

1) Pod restauracyą traktaty 1815 r. jeden mają cel, otaczać Francyę mocarstwami, które przez swe fortece i położenie strategiczne, stawiały ją w niemożności działania. Na północy Holandya, pani Belgii, wznosi lub utrzymuje fortece: Maestricht, Lowanium, Hui, Namur, Dinant, Marienburg, Philippeville, Bouillon, Charleroi, Mons, Ath, Menin, Ypres, Nieuport, Ostendę, Antwerpią, Tournai, Termonde, Audenarde i Gandawę. Od Lowanium (Liège) aż do Tryestu związek niemiecki tworzy jedną całość, gotową połączyć się przeciw wszelkiej zaczepce Francyi. Związek ten opiera się na potrzebach związkowych Moguncyi, Landau i Luksemburgu. Na południowym wschodzie Alpy nie osłaniają już granic francuskich. Piemont jest z tej strony przednią strażą Austryi panującej nad półwyspem włoskim, a fortece Lesseillon zamykają Francyi drogę do góry Cenis.

2) Pod rządem lipcowym rewolucya belgijska polepszyła położenie Francyi. Fotece wzniesione przeciw Francyi są zburzone: Menin, Mons, Philippeville, Marienburg. (Traktat 19 grudnia 1831). Rząd francuski obmurował Paryż i Lyon, utworzył oszańcowane obozy w Langres i Bofort, warownie w Rousses, i ulepszył wszelkie punkta obronne na wschodzie, szczególnie w Soisson, Sedan i Bitche. Węzeł ego przymierza osłabia się. Piemont odrywa się od Austryi, lecz związek niemiecki, poparty przez ostatnie mocarstwo i Prusy tworzy w r. 1847 aglomerat 70 milionów dusz. Fortece związkowe, mające załogę mieszaną austryaką i pruską pomnożyły się Rastadem, zamienionym w fortecę 16 marca 1842 r.

W tej samej epoce Ulm zostaje obwarowany i oddany pod straż Wirtembergu i Bawaryi; warownia Germesheimu wzniesiona 1836 r. powierzona jest wojsku bawarskiemu. Związek niemiecki podzielony jest na dziesięć korpusów z dywizyą rezerwy, która w czasie wojny liczyć mogą około 460,000 ludzi. Wojska pruskie i austryackie z okolic za granicą związku, mogą prócz tego zwiększać tę liczbę, gdyż widziano w kampanii szlezwickiej bataliony węgierskie, włoskie i kroackie, walczące obok Prusaków w imie narodowości niemieckiej.

3) Pod drugiem cesarstwem Francya odzyskała ze strony Alp naturalne swoje granice, warownie Lesseillonu nie oddzielają go już od góry Cenis; Włochy wyswobodzone zostały z pod Austryi. Na północy Holandya zerwała węzły łączące ją z Związkiem niemieckim przez Limburg i Luksemburg; Związek niemiecki został rozwiązany, fortece związkowe przestały istnieć. Moguncyę zajęły Prusy, Landau i Germesheim należą do Bawaryi, która ich strzeże. Rastad zajmuje wojsko badeńskie, a Ulm wojsko bawarskie z wirtemberskim. Prusy zwiększyły się zwolna, lecz w ogóle równowaga europejska nie została zwichniętą na szkodę Francyi.

Przed ostatniemi wypadkami, połączone Prusy i Austrya, będąc panami Niemiec mogły nam przeciwstawić ludność 80-milionową ludzi związanych z sobą traktatami i zastraszającą organizacyą wojskową. Dziś państwa otaczające Francyę są niepodległe. Mamy na granicach naszych Belgię i Szwajcaryę, które są neutralne. Prusy z Związkiem niemieckiem liczą 30 milionową ludności; stany niemieckie południowe, związane wojskowo z Prusami 8 milionów, Austrya 35 milionów, Włochy 22 milionów.

Francya z swą jednością i swemi 40-milionami dusz licząc w to Algieryę, nie ma się czego lękać.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 listopada. Z numerem dzisiejszym dziennik nasz rozpoczyna dwudziesty pierwszy rok istnienia swego.

— We wtorek, d. 3go b. m. Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie o godzinie 5éj po południu zwykłe posiedzenie, na którem prof. Dr Janikowski odczyta ustęp z „Materyałów do dziejów policyi lekarskiéj w Polsce“, tudzież sprawozdanie z rozprawy p. n. „*Etudes prophylactiques*“ R. Tureckiego.

— Zaproszony przez komisyę wyznaczoną z tutejszéj Rady miejskiéj do sprawy gazu inżynier p. Zinsig, jako specyalista, uznał nietylko niedostateczność oświetlania miasta pod względem rozmiaru płomienia w latarniach miejskich, ale i pod względem jakości gazu, który jest barwy brudno czerwonawéj. Komisya uznała jednak potrzebę sprowadzenia fotometru Bunsena aby obrachowanie miało rzeczywistą podstawę. Magistrat ma jednak w ręku inne także środki na mocy kontraktu, i gdyby energiczniéj jak dotąd pilnował wszystkich jego punktów, jużby mógł był dawno zmusić przedsiębiorców do czynienia zadosyć warunkom umowy. Nie słyszeliśmy jednak, aby kiedykolwiek przedsiębiorstwo było pieniężnie karane, do czego Magistrat ma prawo.

— W Kronice *Czasu* z niedzieli zamieściliśmy wiadomość, jakoby p. Maurycy Weber otrzymał zakaz rozpoczęcia nauki czytania i pisania po polsku dla starozakonnych, z powodu, że Dyrekcya Policyi uważa takie zebranie uczących się za stowarzyszenie. Dowiadujemy się teraz, że władza policyjna powziąwszy wiadomość z drukowanego, przez p. Webera wydanego „oznajmienia“, iż tenże naukę wzmiankowaną udzielać będzie z synem swym uczniem gimnazyalnym za opłatą wstępną na cały wieczór po 10 centów od osoby, zapytała się p. Webera, czy posiada wymagane prawem upoważnienie od Rady szkolnéj krajowéj do publicznego nauczania. Na co p. Weber oświadczył, że już zaniósł do Rady szkolnéj prośbę o udzielenie pozwolenia i zapewnił z całą gotowością, iż nauczania nie rozpocznie, dopóki nie otrzyma pozwolenia żądanego.

— Nadużywają teraz przysłowiów. I tak np. *tu te faches, donc tu as tort*, powtarzają każdemu co się rozgniewa, nie pytając, czemu się rozgniewał. Przysłowie to stosuje się do gniewu wywołanego prawdą przyzwoicie wypowiedzianą. Ale skoro np. kto pod dewizą *all is true*, mówi ciągle nieprawdę, i to w sposób obrażający, nazywając np. tego lub owego warchołem, to za prawdę śmiesznie jest używać tego przysłowia na potępienie bardzo słusznego oburzenia.

— *Gazeta Narodowa* ma wytoczony sobie proces z powodu artykułu „Podział Galicyi“ z d. 23 października, w którym prokuratorya upatruje zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj z art. 65 ust. kar.

— **Gorlice** 29go października.

(J. R.) Jeżeli pijaństwo niesłychanie rozpościera się po miastach, złe zaś urządzenie szynków jest jednym z bodźców przyczyniających się do wzrostu pijaństwa (patrz *Czas* N. 247), to już karczmy po wsiach są źródłem wszelkich klęsk moralnych i materyalnych. Karczma na wsi — a jest ich zwykle kilka w jednej wsi — mimo zakazu, aż dotąd jeszcze jest miejscem obradowania: tam się schodzą przełożeni gmin i radcy, tam poróżnieni sąsiedzi jednają się, tam się odbywają chrzciny, wesela i pogrzeby, tam się marnie puszcza krwawo zapracowany grosz, tam się sprzedaje wstyd i uczciwość, tam podłe knują się zdrady i zasadzki, tam plugawe prowadzą się mowy, tam przechowują się kradzione rzeczy, tam siano i zboże pańskie przepijają sługi dworskie, tam bitki i zabójstwa popełniają się. Kto się chce o tem przekonać, niech raczy zajrzeć do aktów sądowych, niech się przysłucha ostatecznym rozprawom, niech nareszcie wstąpi do karczmy po północy, a będzie miał mały obraz prawdziwego piekła na ziemi, *nb.* niech wdzieje talizman na siebie, bez którego nie wyszedłby żywy.

Dozór policyjny stał się ostatniemi czasy bardzo utrudniony, najpierw przez stan przejściowy do wykupna propinacyi, powtóre karczma stała się schronieniem dla rozpustników, pijaków i złodziejów. Biada przełożonemu gminy, gdyby chciał gromko wystąpić przeciw nadużyciom, wnet poczułby nad sobą „świerzbiące ręce i kije,“ kamienie, nogi stołów, stołków i ławek; a komu życie i zdrowie miłe, ucieka co rychlej przez okna, bo drzwi podczas tej operacyi najczęściej zabarykadowane. Naostatek wyżej niż równouprawniony karczmarz jest wszechwładcą i postrachem całej gminy; kiedy poczuje we wsi komory pełne zboża, wnet wyprawia muzykę bez poprzedniego pozwolenia i zachęca do piekielnego tańca, a przełożony gminy musi na to wszystko milczeć i nie dopominać się praw swoich, jeśli nie chce ujrzeć podczas ciemnej burzliwej nocy całego swego dobytku w płomieniach.

Rady powiatowe powinny wszelkich dołożyć starań, aby szerzącemu się pijaństwu i rozpuście tamę położyć, baczną zwrócić uwagę na karczmy, wszechwładztwo karczmarzy złamać, a w razie potrzeby i żandarmami się posługiwać, na gminy zaś nalegać, iżby budynki przełożonego gminy od ognia zabezpieczyły (Sejm odrzucił wniosek dotyczący. *Red.*), bo zaręczam, że najobszerniejsza autonomia nie dźwignie ludu naszego, jeżeli mu pierwej nie odbierzemy autonomii do złego.

— Odbieramy z Nowego Targu list pełen osobistych zarzutów, a przeto nie możemy dać mu przystępu do dziennika naszego, nie wiedząc, o ile zarzuty te są usprawiedliwione. Jedno atoli jako fakt uderzający wyjmujemy z tego listu, a mianowicie, iż gdy dawnemi laty propinacya wypuszczoną była w dzierżawę trzechletnią i przynosiła różnemi czasy od 4 do 5 tysięcy złr., a w ostatnich 6 latach odpuszczano nieco z ceny wylicytowanéj na skutek żalów propinatora; teraz taż propinacya przynosi tylko 1,100 złr. i wypuszczoną została w sześcioletnią dzierżawę w drodze dobrowolnéj umowy bez licytowania.

— Ministerstwo handlu zatwierdziło ustanowienie następujących urzędów pocztowych: Nowe miasto, Osiek, Stratyn, Touste, Zasów, Zaredze, Muszyna, Korczyn, Czarna, Chocimierz, Barysz, Brzezdowce, Bogumiłowice, Łomnia, Zakopana, Stojanów, Leszynów, Jaśliska, Uhnów, Zamarstynów, Cholejów, Czernichów, Dawidów, Dunajów, Gusaków, Jedlicze, Krasiczyn, Kozbów, Lanckorona, Malastan, Nawarya, Pistyn, Potylicz, Podłęż, Radomyśl, Trzciana, Tarnoruda, Zagatów, Zawyłów, Złotniki, Czerlany, Dobroszyn, Grodziska, Jaworzno, Knihynice, Kurowice, Komeczna, Krzynica, Mrzygłód, Nowagóra, Podkamień, Rebotycze, Wielkie oczy, Zabierzów i Krukienice.

— Dnia 13 b. m. w Tyliczu w pow. sandeckim zgorzała zagroda włościańska i budynki gospodarskie dwóch włościan, ogień miał powstać przez nieostrożność; d. 15go bm. w Doroszowie w pow. żółkiewskim budynki gospodarskie należące do młyna dworskiego z zapasami zboża przez nieostrożność, szkoda 1500 złr.; dnia 18 b. m. w Bliźnance w pow. rzeszowskim karczma dworska, przyczyna pożaru niewiadoma, dziewka Anna Naczas poniosła śmierć w płomieniach; d. 19go b. m. w Terszowie w pow. staromiejskim czternaście zagród włościańskich z wszystkiemi zapasami i ruchomościami, przyczyna niewiadoma, szkoda 6455 złr.; w Wolicy w pow. łańcuckim zagroda włościańska, przez nieostrożność, szkoda 580 złr.; d. 23go b. m. w Trembowli na przedmieściu realność z wszystkiemi zapasami, 17 końmi i 4 sz. bydła rogatego, jak sądzą przez podpalenie, szkoda 4000 złr.; d. 25go b. m. w Małej w pow. ropczyckim kilka dworskich budynków gospodarskich z zapasami zboża i młocarnią, szkoda (w trzeciej części zabezpieczona) 15,836 złr., przyczyna pożaru niewiadoma.

— Nietylko jako osobliwość, lecz oraz jako skazówkę polityczną przytoczyć warto, że landrat pruski w Świecu skonfiskował d. 16 b. m. numer dziennika powiatowego przez siebie wydawanego. Nie wiadomo dotąd, czy wytoczy sam sobie proces drukowy, lecz powodem konfiskaty jest miłość landrata do Moskali. W artykule bowiem pod napisem: „Memoryał o nędzy poddanych pruskich w Wilnie“ przedstawionem jest w smutnym obrazie położenie Niemców szukających na Litwie ziemi obiecanéj. Zamiast bogactw oczekiwanych, spotyka ich tam najczęściéj nędza, prześladowanie i zdzierstwo urzędników moskiewskich.

— Z wielkim trudem udało się w Warszawie zasłużonemu artyście Królikowskiemu uzyskać na swój benefis pozwolenie przedstawienia „Zbójców“ Schillera. Ależ napotkał na inny skopuł. Jak wiadomo, jeden z towarzyszów Moora nosi imie Kosiński. Otóż zdarzyło się, że jeden ze znanych urzędników policyi w Warszawie zowie się także Kosiński. Wielce więc się ustraszył, że imie jego znajdzie się na scenie, jako imie bandyty, a że nie mógł odwołać pozwolenia już danego przez wyższą władzę, wymógł jednak tyle, że zamiast Kosińskiego, bandytę Schillera nazwano Kostusiem. I jakiż stąd skutek? Oto prawdziwego Kosińskiego nazywają teraz Kostusiem.

— W piątek przybył w Wiedniu do mieszkania bankiera Filipa Schey jakiś mężczyzna i żądał mówić z nim na osobności. P. Schey przeprowadził go do oddalonego pokoju, a tam nieznajomy dobywszy rewolwera wymusić chciał na kupcu 1,000 złr. Byłby je niezawodnie otrzymał, lecz p. Schey tłumaczył się przed nim, że nie ma przy sobie pieniędzy, a choćby nieznajomemu dał skrypt na nie, to mu takowych nie wypłacą, bo powezmą podjrzenie. Napastnik musiał więc przystać na taką propozycyę, że obaj muszą udać się do pokoju, gdzie bankier ma pieniądze. Zuchwały napastnik postępował za bankierem trzymając w ręku rewolwer, ale gdy weszli do jednego pokoju, w którym zastali dwóch synowców bankiera, nieznajomy schował rewolwer do kieszeni. Téj chwili użył p. Schey, i pochwyciwszy nagle nieznajomego za ręce, kazał go przytrzymać synowcom. Odebrał mu rewolwer i dawszy 20 złr. wypchnął go za drzwi. Mimo tego policya ściga nieznanego napastnika.

— Dnia 31 października i 1go listopada prawie ciągły drobny deszcz. Termometr pierwszego z tych dni doszedł do + 5°,6 od + 2°,8, drugiego do + 7°,5 od + 4°,5 R. Barometr idąc ciągle w górę, doszedł do 331,‴47, a teraz cofa się zwolna na dół. Wiatr stale zachodni chwilami dość silny.

— We wtorek dnia 3 listopada Śgo Huberta biskupa wyznawcy.

TEATR. Nowsi komedyopisarze francuscy wzięli sobie za zadanie piętnować jaskrawo chorobę wieku naszego, ową rozkiełznaną żądzę bogactw, których ołtarzem jest giełda. Wpływ tego niepokonanego prądu przeobraża porządek moralności społecznej i wypacza pojęcia. Majątek staje się jedynym warunkiem wartości człowieka. To co dawniej stanowiło zaszczyt i sławę, dziś wobec bałwochwalstwa złota, schodzi do podrzędnej warstwy zasług. Takim duchem tchnie społeczność odmalowana w komedyi w 4 aktach z francuzkiego, przekładu p. M. Chrzanowskiego p. n. *Fałszywi Poczciwcy*, (*les faux bons hommes*) przedstawionej po raz pierwszy na scenie naszej w sobotę. Komedya ta łączy w sobie syntezę tego, co jest w *Rodzinie Benoitonów* i *Naszych najserdeczniejszych* analizą. Czciciele zysku i obłudni przyjaciele w jednych i tych samych ukazują się tu osobach:

Zbogacony przemysłowiec Peponet sprowadza w dom swój dwóch malarzy Oktawa i Edgara, z których pierwszy maluje jego portret, drugi, portret młodszej jego córki Eugenii na koniu. Oktaw ujęty wdziękami starszej córki Peponeta, czułej, łagodnej Emeliny, której rękę przyrzekł ojciec młodemu kapitaliście Anatolowi, trawi w sobie gorącą miłość, widząc przedział jaki los postawił między nim a bogatą, choć mu wzajemną dziedziczką. Edgar malując dumną Eugenią, niemniej żywą uczuwa do niej sympatyę, lecz z pogardą tylko przez nią traktowany, tłumi rodzące się uczucie. Peponet, przywykły ludzi cenić według liczby akcyj giełdowych, wyprawia z domu obu malarzy w chwili, gdy oczekuje na obiad millionera Vertillaka. Dowiedziawszy się jednak z ust Edgara, że Oktaw jest rodzonym siostrzeńcem i jedynym domniemanym spadkobiercą spodziewanego gościa, zmienia nagle ton, upewnia Oktawa o swej przyjaźni, zaprasza obu młodzieńców na obiad i zmusza ich do pozostania w swym domu, pomimo, że mu Oktaw wyznaje, iż wuj oddawna go od siebie odepchnął, gdyż zamiast zostać według woli jego giełdowym spekulantem, oddał się malarstwu. Pepinet bierze na siebie pośrednictwo w pojednaniu ich i przyrzeka Oskarowi, poprzestającemu na mniejszem posagu, rękę Emeliny, o którą się tenże ośmielił z kopyta oświadczyć, a równocześnie cofa dane słowo Anatolowi. Lecz gdy Vertillac zimno Oskara przyjmuje i zapowiada, że z powodu, iż woli jego nie był uległym, postanowił go wydziedziczyć, Peponet zrywa z Oskarem i znów wraca Anatolowi

dane przyrzeczenie. Tymczasem państwo Dufouré zgłaszają się dla syna swego Raula oddanego grze i rozpuście, o rękę Eugenii, i Pepinet niezapytawszy nawet córki, bez trudności zezwala przez wzgląd na kroćiowy majątek przyszłego zięcia. Wśród tego targu o córki, zjawia się Lecardonel spekulant giełdowy, proponując Pepinetowi operacyę finansową, wymagającą wkładu całego prawie majątku ostatniego, lecz rokującą dziesięćkrotne jego pomnożenie. Pepinet daje się porwać chęci zysku i poświęca kapitały swe spekulacyi. W tem wraca Oskar z wujem swym p. Vertillac w dom Pepineta, pogodzony już z nim, gdyż porzuciwszy pęzel, rzucił się w grę giełdową. W szale nowego zajęcia, zdaje się niepostrzegać nawet Emeliny, proponuje sprzedaż akcyj Pepinetowi, który dlań okazuje podziw z powodu tej korzystnej zmiany, i w końcu z całem roztargnieniem i obojętnością, jakby o kupno jakie, zawiera kontrakt ślubny o rękę Emeliny, warując sobie 300,000 fr. posagu. Pepinet przystaje, lecz Emelina stawia opór, gardząc człowiekiem, który wyzuł się z szlachetnych uczuć i porzucił zaszczytną dziedzinę sztuki dla niezaszczytnych zysków, lecz dowiedziawszy się z ust Oskara, że to wszystko było udanem dla pozyskania względów Pepineta, oddaje mu rękę z całym zasobem niezmienionej miłości. Anatol, któremu chodziło o to aby się tylko bogato ożenić, tracąc Emelinę, oświadcza się o Eugenię, i Pepinet znów na to przystaje, odmawiając rękę jej przyrzeczoną Raulowi, pod pozorem, że gra szalenie w karty, o czem go uprzedził totumfacki do wszystkiego się mięszający Bassecourt. Matka Raula, pani Dufouré, przypłaca zdrowiem zerwanie tego związku, a Raul wyjeżdża do Ameryki. P. Pepinet, który lekceważył Edgara dla jego ubóstwa, uprzedzony, że w albumie swym zbiera karykatury fałszywych poczciwców, a bojąc się aby i jego w nim nie zamieścił, stara się usilnie ująć go sobie, a zapewniony przezeń, że dla tak zacnego jak on człowieka niema miejsca w zbiorze karykatur, uczuwa doń sympatyę. Tymczasem kiedy Oskar szczęśliwy powrotem do pęzla miodowe przepędza z żoną miesiące, Pepinet wyjeżdża z Eugenią do Włoch i tam się dowiaduje o stracie całego majątku. Wróciwszy, oburza się, że Oskar znów został malarzem i grozi, że nigdy progu jego nie przestąpi, lecz gdy mu p. Dufouré odmawia pożyczki kilku tysięcy, gdy Anatol zrywa układ małżeństwa; Pepinet wraca do Oskara, który oświadcza Anatola o rękę Eugenii i dzieli posag swej żony na trzy równe części między Pepineta, Anaatola i siebie.

Taka jest treść komedyi. Widać w niej ów ciągły ruch, ciągłe przesuwanie się jak w kalejdeskopie w coraz inne kombinacye tych samych osób, widać życie, jakie autor nadał obrazowi, który naturę, rzec można, schwycił na uczynku. W całem zawikłaniu panuje pewien ład logiczny, wszystko jest usprawiedliwione. Każda z jednostek, wchodzących w wątek komedyi, chce odgrywać rolę nieskazitelności, a jednakże w wielu z nich wychodzi na jaw samolubstwo, podstęp i zdrada. Ztąd ów tytuł „fałszywi poczciwcy.“ Obok cieniów błyszczą tu jaśniejsze punkta, np. postacie: Emeliny, Oskara i Edgara. Pepinet jest uosobieniem nowoczesnej idei spekulacyjnej, uważającej majątek za pierwszy tytuł do szacunku, a każdą drogę za dobrą, która prowadzi do zysków. Jakkolwiek dziś dzięki Bogu podobne opinie są u nas jeszcze wyjątkiem, komedya jednak jako wierna kopia egzotycznej teraźniejszości, budziła powszechne zajęcie i mniemamy, że powtórzenie jej z przyjemnością będzie widziane.

Przedstawienie powyższej komedyi było całkiem zadawalające. Wyjąwszy tylko niedość jeszcze rozwiniętą szybkość akcyi, tak konieczną w komedyach francuskich, i nie zawsze nagłe wpadanie sobie w słowo, gra toczyła się zresztą bardzo gładko i równo. P. Rapacki, którego rola obejmowała cały przebieg sztuki, przedstawił ją z taką prawdą jak gdyby nie udanym, lecz prawdziwym był Peponetem. P. Nowakowski, Dufouré, celujący w rolach komicznych, przypomniał nam grą swoją sławnego niegdyś w teatrze leopoldztadzkim w Wiedniu Nestroya; była w niej ekscentryczność, lecz nie było, zdaniem naszem, przesady, jak się twierdzić podobało niektórym widzom. P. Nowakowska wybornie odegrała nie łatwą bo przez różne odcienia przechodzącą rolę Eugienii i równie w scenach, gdzie hart serca młodej dziewczyny odtrąca łagodniejsze uczucia, jak w scenach gdzie to uczucie bierze górę, wyszła z zadania z tryumfem. PP. Benda (Edgar) i Ładnowski (syn) (Oskar), pierwszy w przeważnie ironicznej, drugi w czułej a nawiasowo realistycznej roli niepozostawili nic do życzenia. P. Ekerowa (p. Dufouré), p. Eker (Vertillac), p. Wolski (Bassecourt), p. Śliwińska (Emelina), p. Wolski (Anatol), p. Ładnowski (ojciec) (Lecardonec) grą swoją — niektórzy z nich bardzo staranną — nadawali przebiegowi sztuki dość jednolitą całość. Publiczność zadowolenie swe objawiła kilkokrotnemi oklaskami.

Sprawy sądowe.

Proces spiskowców na życie księcia Serbskiego Michała Obrenowicza III.

Obecnie przed trybunałem w Belgradzie stawał ostatni zastęp spiskowców mających na celu zamordowanie księcia Michała, i na miejscu tegoż restauracyę tronu Karadżordżewiczów. Pod ciosami sprzysiężonych runął wprawdzie ks. Michał, lecz z nim nie dynastya, owszem spisek, w chwili, gdy się zdawał dosięgać punktu kulminacyjnego, stłumionym został, a główni tegoż aktorowie na rusztowaniu położyli swe głowy. Obok tego wytoczono proces wielu innym osobom, a obecnie 8 spiskowców zabiera miejsce na ławie oskarżonych.

Rozprawa toczy się w wielkiej sali umyślnie na ten cel urządzonej. Kolegium trzech sędziów, prokurator państwa i 5 obrońców zasiada na przeznaczonem sobie miejscu. Reprezentanci wszystkich państw i wiele osób z sfer najwyższych, tudzież liczna bardzo publiczność zgromadziła się w celu śledzenia wątku rozprawy.

Po wygłoszeniu aktu oskarżenia następuje specyalne przesłuchanie oskarżonych. Pierwszego z kolei przywołano Kostę Antonowicza.

Jest to człowiek średniego wzrostu, silnie zbudowany, z czołem licznemi zmarszczkami zoranem; oblicze jego zdradza energię i niezwykły zasób samodzielności; czarny obfity zarost nadaje fizyonomii tegoż wiele malowniczego wyrazu, a powaga i całe zachowanie się znamionuje człowieka nieugiętego i zdecydowanego charakteru. Przeszłość jego to obfita księga różnorodnych wypadków, a dewizą jej „wszystko przez siebie, dla siebie.“

Przew. Pan jesteś oskarżonym o to, że byłeś wtajemniczonym w plany mające na celu zamordowanie ks. Michała i obalenie obecnego porządku. Od kogo dowiedziałeś się o istnieniu sprzysiężenia?

Osk. Od księcia Aleksandra. — Oskarżony odwołuje się na zeznania w śledztwie poczynione, gdzie mówi, że były książę sam wciągnął go do spisku, z czem on się wahał, jako niemający potrzebnych do tego zdolności.

Przew. Powiedziałeś pan, że Paweł Radowanowicz pierwszy poddał myśl Aleksandrowi do uknucia sprzysiężenia na życie ks. Michała. Kiedy to było?

Osk. Przed rokiem 1864. Wówczas pośredniczył w tej sprawie szwagier Aleksandra Mikołajewicz, lecz skończyło się tylko na projektach; później dopiero były książę przychylił się do ukartowanego planu; kiedy jednak to właściwie nastąpiło, nie umiem powiedzieć.

Przew. Wiedząc o tem, dlaczego pan zamilczałeś o wszystkiem?

Osk. Ukrywałem to nie dlatego, jakobym pragnął śmierci ks. Michała, lecz że doprowadzenie do skutku owych planów uważałem za rzecz zupełnie niemożebną. Patrząc się zdrowo na obecny stan Serbii, widziałem, że niepodobna jest ludowi miłującemu Obrenowiczów narzucić familii Karadżordżewiczów. W sprawie tej upatrywałem tylko własny interes Pawła R., o którym mniemałem, że w ten sposób chce nasycić swe żądze, i kosztem Aleksandra napełnić swoje kieszenie. Do tego cztery razy słyszałem w mem życiu o spisku na ks. Michała, a przecież żaden z nich nie przyszedł do skutku; sądziłem więc, że i tą razą skończy się wszystko na planach. Zresztą chciałem oszczędzić nazwiska Aleksandra, u którego w służbie prywatnej zostawałem. Jak widzę, traktowałem rzecz całą za lekko.

Przew. Co pan masz powiedzieć na własne usprawiedliwienie?

Osk. Nic wcale.

Następnie przesłuchano Stefana Wutszyszewicza. Twarz jego pergaminowa, oko bez wyrazu, i jakaś lodowata apatya przebijająca się w każdym tegoż ruchu, nie jednają mu między publicznością wiele sympatyi. Ojciec obwinionego przekazując synowi swemu w spuściznie wraz z imieniem znanem w wielu rewolucyach, których był sprężyną, żyłkę do życia awanturniczego i pełnego wrażeń, nie zostawił mu owej przebiegłości i energii, jaka cechowała starego Wutszyszewicza.

Przew. Pan słyszałeś, o co jesteś oskarżonym. Powiedz nam więc, jak i kiedy dowiedziałeś się o owej zgubnej konspiracyi?

Oskarżony odpowiada na to, że do marca b. r. nic wcale nie wiedział o spisku, i dopiero w niedzielę palmową przybył do niego Filip, prawa ręka byłego księcia Aleksandra, mówiąc mu, że na rozkaz Pawła Radowanowicza utworzonem zostało sprzysiężenie mające na celu zamordowanie obecnie panującego księcia Michała. Przy tej sposobności oskarżony dostał polecenie przyłączenia się do spisku. Tutaj, z powodu ograniczonego umysłu, nie zajął żadnej ważniejszej roli, i był w rękach głównych sprawców zamachu li biernem narzędziem.

Przew. Wiedziałeś pan więc o wszystkiem?

Osk. Tak jest.

Przeczytanym zostaje przy tej sposobności protokół świadka Wesecza, który zeznaje, że obwiniony dwadzieścia dni przed katastrofą mówił do niego: „Książę niedługo pożyje!“

Stanko Sdrawkowicz mały, średniego wieku mężczyzna, pierw kelner, a ostatecznie dzierżawca hotelu, będącego własnością księcia Aleksandra, następujące czyni zeznanie: Filip Stankowicz (alter ego Aleksandra) zwykł był u mnie jadać i napijać, notabene za własne pieniądze. Razu pewnego, gdy przybył do mnie, zapytałem go, zkąd to pochodzi, że mając jeszcze przed kilkoma dniami wyjechać do Pesztu, obecnie przebywa w Belgradzie. Na to on mi odpowiedział, że obecność jego jest tu konieczną z powodu spisku uknutego na życie ks. Michała. Słysząc to, struchlałem i prosiłem go, aby z czemś podobnem nie zwierzał się przedemną. Zamordować zwyczajnego człowieka nie jest tak łatwo, a cóż dopiero panującego! Gdym mu napomknął, żem gotów jest policyi rzecz całą opowiedzieć, pogroził mi rewolwerem, który zawsze nosił przy sobie, i dał do zrozumienia, że w razie zdradzenia słówkiem choćby najmniejszem powierzonej mi tajemnicy, krótko i węzłowato postąpi sobie z moją osobą. Wiedziałem o tem, że groźba Filipa nie jest żartem; mimo to po odjeździe tegoż nazajutrz do Pesztu, chciałem udać się do księcia i opowiedzieć mu rzecz całą; słysząc jednak że książę na podobne przestrogi nie zwraca wcale uwagi, tudzież obawiając się, aby nie posądzono mnie, jakobym dla pieniędzy chciał uczynić owe doniesienie,— nie zrobiłem z powierzonej sobie tajemnicy żadnego użytku.

Przew. W jakim celu udawałeś się do Pesztu?

Osk. Z prośbą do ks. Aleksandra o opuszczenie mi z czynszu dzierżawnego, którego opłacić nie mogłem przy pomnażającej się ciągle liczbie domów zajezdnych. Książę przychylił się do mej prośby pod tym warunkiem, że odstąpię Filipowi jeden pokój na piętrze do wyłącznej jego dyspozycyi. Filip zaglądał często do mnie, stancyi jednak przeznaczonej dla siebie wcale nie zajął.

Odczytane zeznania świadków stwierdzają jednak, że w owej stancyi zgromadzało się często liczne towarzystwo. (D. c. n.)

W sprawozdaniu sądowem dziennika *Czas* z dnia 30 i 31 października b. r. wymieniono pannę Musiałowiczównę jako zawikłaną w procesie karnym o fałszerstwo rubli. Celem zapobieżenia błędnemu mniemaniu, jakoby osoba ta była jedną ze sióstr moich, oświadczam, iż z wymienioną tamże panną Musiałowiczówną żadne pokrewieństwa związki mnie nie łączą.

Kraków d. 31 października 1868 r.

Ksawery Musiałowicz,
c. k. auskultant sądowy

Przyjechali do Krakowa od 1 do 2 listopada.

HOTEL POD ROŻĄ: Piotr Nowotarski ze Lwowa, Teodor Moldanatow z synem kapitan rosyjski z Petersburga, Józef Jadowski z Galicyi, Roman Kucieński właśc. dóbr z Kongresówki, Seweryn Górski z Kongresówki, Ludwik Narbutt z synami wł. dóbr z Warszawy, Wojciech Kucieński właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: P. Bnialska z Odessy, A. Richard z Gdańska, Eustachy Dobiecki właśc. dóbr z Kongresówki, Wiktor Ciemierski z Komarna, Krzysztof Czuczawa właś. dóbr z Wierzbowca, M. Jacker kupiec z Pragi, Jan Słotwiński ze Lwowa, Julian Bruck z Berlina, Jadwiga Dorożyńska właśc. dóbr z Podola.

HOTEL SASKI: Erazm Zabłocki wł. d. z Poznania, Stanisław Szwantowski właśc. dóbr z Poznania, Franciszek hr. Mycielski wł. dóbr z Galicyi, Henryk Spies z Warszawy, Ludwik Spies z Warszawy, Anna Castelyowa z Warszawy, Wilhelm Koeppe z Warszawy, Feliks Ciszewski właśc. dóbr z Kongresówki, Maurycy hr. Potocki wł. d. z Zatora, Feliks Gaszyński właśc. dóbr z Galicyi, Józef Hebenstreit z Siary, Aleksander Korsakow kapitan rosyjs. z Odessy, Józef Brandt artysta malarz z Warszawy, Józef Zwierkowski z Kongresówki, Ilryk Klus z Galicyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz ustał w Toporowie, Stanisławczyku i Suszycy wielkiej. Od ostatniego obwieszczenia w *Gazecie Lwowskiej* do 16go października zaraza ta dotknęła następne miejscowości: Sielce, Łany polskie, Dmytrowice, Dobrotwór, Opłucko (pow. Kamionecki), Czyszki (pow. Brodzki), Pnikut, Krukienice, Buhowice (powiat Mościski) i Trubczyn (powiat Borszczowski).

Obecnie księgosusz panuje w 41 miejscowościach, z których 12 w powiecie kamioneckim, 9 w mościskim, 7 w brodzkim, 5 w sokalskim, po 3 w złoczowskim i lwowskim i po 1 w bireckim i borszczowskim się znajdują.

Z 453 zarazą dotkniętych sztuk bydła rogatego wyzdrowiało 11, padło 126, ubito 316, zaś pozostało jeszcze chorych 11 sztuk. Zabito też 339 sztuk bydła o zarazę podejrzanego.

(Nadesłane:)

Przez brunszwicki rząd wydawane, a przez dom handlowy *Izydora Bottenwiesera* w Frankfurcie nad Menem w dzisiejszym numerze dziennika zalecane losy premiowe, znajdują wielki odbyt. Korzyści, jakie dla Publiczności wynikają, jeżeli się dla nabywania tych losów wprost do powyższej firmy, znanej ze swej rzetelności, zgłaszają, są tak widoczne, że zalecanie ich byłoby zbyteczne.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 31 października wieczór. Dzisiaj obiegała wieść na giełdzie, że hr. Bismark zupełnie się usunie, a przynajmniej złoży tekę spraw zagranicznych. Ze strony jak najlepiej świadomej poczytują tę pogłoskę za bezzasadną.

Paryż 30 października. *L'Etendard* rozbierając mapę Europy, mówi: W końcu osiągnięty został fakt, iż Związek północno-niemiecki, lubo jest czynniejszy i łatwiej nim kierować, aniżeli dawnym Związkiem niemieckim, który przymierze święte utworzyło przeciw Francyi, i który mógł 80 milionów mieszkańców przeciw nam postawić, rozpadł się na dwie połowy. Dawny porządek rzeczy zniweczonym został przez wyłączenie ze Związku Austryi, a ta odzyskała wolność przymierzy i nie ma wcale interesu być dla nas nieprzyjaciołką, odkąd zrzekła się wszelkich posiadłości włoskich.

Paryż 30 października. *La France* poczytuje doniesienie *N. fr. Presse* o planie podziału ułożonym między Prusami i Rosyą, za marzenie fantazyi. *L' Etendard* donosi, że układy między Francyą a Tunisem o zaspokojenie pretensyj obywateli francuskich, którzy są wierzycielami skarbu tunetańskiego, niebawem osiągną spodziewany rezultat.

Paryż 30 października. *L' Epoque* mówi o żywej korespondencyi między rezydencyą Orleanistów Claremont a dworem lizbońskim w przedmiocie kandydatury księcia Montpensier.

Paryż 30 października. List z Pau przynosi wiadomość, że Marfori podał się do królowej Izabelli o uwolnienie od obowiązków jlnego intendenta domu królewskiego i dóbr koronnych.

Londyn 30 października. *Times* mówi, że rząd franski dał poznać przez komentarz załączony do mapy Francyi, że w skutku bitwy pod Sadową stan rzeczy w Niemczech nie jest już tak dalece dla Francyi groźnym, a więc, że przez to znikły powody do wojny. *Times* dodaje, że zmiana ta zapatrywania się wymagałaby potwierdzenia przez redukcyę wojsk.

Bruksella 30 października. Poseł belgijski w Madrycie otrzymał polecenie uznania rządu hiszpańskiego.

Florencya 30 października. Szambelan papieski przybył tutaj; *Riforma* mówi, że ma on poleconą sobie tajną misyę do Florencyi, Turynu i Paryża. — Burmistrz miasteczka Miglierina w Kalabryi zamordowany został na placu publicznym.

Rzym 30 października. Rozbójnicy ścigani przez wojsko, wypuścili dyrektora kolegium szkockiego X. Cambellego, którego uprowadzili i żądali za niego 100,000 fr. wykupu.

Madryt 30 października. Reskrypt ministeryalny poleca naczelnym dyrekcyom podatkowym, pobór podatku osobistego ustanowionego dnia 12go października w miejsce zniesionej opłaty cłowej. Minister robót publicznych wezwał gubernatorów prowincyj, aby zdali raporta o zmianach zaprowadzonych przez junty tak pod względem osób, jak o biegu czynności w wydziałach robót publicznych, rolnictwa, przemysłu i handlu, tudzież, aby przedłożyli mu swoje wnioski pod względem reorganizacyi.

Madryt 30 października. Jenerał Dulce mianowany jlnym gubernatorem Kuby, udaje się bezzwłocznie na swoją posadę. Według depeszy z Portorico, powstańcy tameczni poddali się.

Madryt 31 października. Rząd przedłoży kortezom projekt ustawy względem zmniejszenia wojsk o 25,000 ludzi.

Madryt 31 października. *Gazette de France* donosi, że jeden z książąt pruskich wyjechał potajemnie i udał się przez Gibraltar do Madrytu.

Madryt 31 października. Minister kolonij udzielił municypalności Hawany upoważnienie do zaciągnięcia w Anglii długu 10 milionów talarów na pokrycie niedoboru i ukończenie kanału Izabelli. Na nową pożyczkę mnóstwo zebrano już podpisów. Junta rewolucyjna w Barcelonie rozwiązała się.

Lizbona 29 października. Księstwo Montpensier wrócą do Hiszpanii dopiero po głosowaniu powszechnem.

Lizbona 29 października. Według doniesień z Rio Janeiro z d. 3 bm., wojska sprzymierzone posunęły się d. 20 września o trzy mile od Villety, gdzie Lopez okopał się. — Poseł Stanów Zjednoczonych opuścil Buenos-Ayres i wystosował energiczną notę do Lopeza z powodu targnięcia się na poselstwo amerykańskie.

Lizbona 30 października. Doniesienia otrzymane parowcem potwierdzają wiadomość o rozstrzelaniu konsula portugalskiego z rozkazu Lopeza. Konsul ten schronił się pod opiekę poselstwa amerykańskiego, skąd go przemocą wzięto.

Konstantynopol 30 października. *La Turquie* donosi: Rząd zamianował Dżewdeta paszę, Halila efendego, Hilmi efendego, Ahmeda efendego i Gabriela efendego komisarzami sądu rozjemczego, mającego rozstrzygnąć spór między wicekrólem egipskim a Halimem paszą.

Ateny 28 października. Podczas obrad nad budżetem uchwalono nowe wotum zaufania dla ministerstwa, większością 5 głosów.

Nowy Jork 29 października. Rządy i ludy republik Ecuadoru i Peruwii popierają projekt Stanów Zjednoczonych, aby z pmocą sądu rozjemczego sprowadzić pokój w Paragwai. Chili popiera plan zawieszenia broni zalecany przez Francyę i Anglię. Jenerał Flores w Chili stara się pośredniczyć u sprzymierzonych o pokój.

Hawanna 30 października. Dzisiaj utworzyła się junta i ogłosiła zawiązanie republiki Kuby.

Buenos Ayres 26 października. Na cześć Sarmienta dano ucztę. Mitre rzekł przy tej sposobności, że rząd nie ma zamiaru przedstawić projektu przeniesienia stolicy do Rosarii.

Korespondent wiedeński do *Gazety Narodowej* pisze, że *Czas* mylnie podał stanowisko, jakie zajmował w chwili rozpraw sejmowych nad organizacyą Galicyi na powiaty, albowiem był on za obwodami, ale nie był za podziałem obwodów na powiaty. Jeżeli korespondent chciał powiedzieć, że *Czas* nie był za podziałem na 74 powiaty, to ma słuszność, bo liczba ta zdawała nam się zbyt wielką, nawet na urzędy powiatowe, a z pewnością zbyt wielką na Rady powiatowe, już dla samej trudności w obsadzeniu tak wielkiej liczby tych organów samorządcych, a zwłaszcza dla niemożności odnawiania się personalu, jak tego Rady powiatowe wymagają. Lecz *Czas* chciał podziału obwodów na pewną liczbę okręgów czy powiatów, skoro proponował, aby okok urzędów obwodowych były Rady powiatowe z komisarzami rządowymi, tak zwanymi „exponowanymi“ — i taka organizacya administracyjna wydawała mu się wystarczającą i autonomii krajowej odpowiednią. Takie było w ówczas stanowisko *Czasu*. i tak je też przedstawił w artykule z 24go b. m., którego sprostowanie uznał korespondent wiedeński *Gazety Narodowej* za stosowne.

Według doniesienia *Breslauer Ztg* z Warszawy z d. 25 bm., Komisya rządowa przychodów i skarbu, która lubo zniesioną została jako oddzielna władza centralna, utrzymała się atoli jako osobny wydział skarbowy, ma być stanowczo i w tej swojej zmniejszonej sferze działalności zwiniętą w pierwszem półroczu 1869 r., a każda z 10 gubernij dzisiejszych Królestwa polskiego otrzyma urząd kasy skarbowej zawisły wprost z Petersburga. Skutkiem tego znów około 400 urzędników z rodzinami utraci posady. Wszystkie fundusze, nie wyjmując prywatnych, wywożą z Warszawy do Petersburga, a między temi depozyta w Banku polskim złożone, których część stanowią kaucye urzędników. *N. fr. Presse* podaje o tem samem telegram „z Warszawy“ z d. 31 października. Musimy raz jeszcze przypomnieć, że z Warszawy nie wolno wysyłać telegramów politycznych, chyba rządowych; jeźli się więc ogłasza telegram z Warszawy, rodzi się mniemanie, że to telegram rządowy.

Indép. belge pisze: Artykuł *Journal de St. Petersbourg*, który tak wprost zagrażał Francyi przymierzem rosyjsko-pruskiem, w razie gdyby ta zrobiła pierwszy ruch zaczepny, chociaż niczego nie powiedział nowego, coby Europie nie było wiadomem, razi jednak nieco swoją szczerością i natarczywością swoich wyrażeń organa półurzędowe francuskie. *Constitutionnel*, *Etendard*, *France* pomijają ten artykuł milczeniem, jak gdyby go wcale nie było; *Patrie* wstrzymuje się od jego ocenienia, nie znając jeszcze jego osnowy, lecz pyta: co znaczy ta głownia rzucona wśród pokojowej sytuacyi? Nakoniec *Pays* mówi, że w myśli Rosyi zajście między Francyą a Prusami jest nieuniknione, lecz dodaje, iż ambicye Francyi nie uniosą jej nigdy za Ren. Nadto język Rosyi a przynajmniej dzienników rosyjskich jakkolwiek bardzo niemiły dla gabinetu tuileryjskiego, jest niemniej jednak rękojmią pokoju. Nikt we Francyi nie łudzi się, nawet marszałek Niel, i bez wątpienia przypisywać właśnie trzeba pogłoskę ciągłą o jego bliskiem ustąpieniu tej okoliczności i naciskowi wywieranemu na niego przez ministrów cywilnych chcących uzyskać zmniejszenie wydatków wojennych, bardziej niż kiedykolwiek bezpotrzebnych. Ale pominąwszy niezadowolenie w armii, jakie wynikłoby z oddalenia marszałka, krok podobny za nadto wyraźnie nacechowałby położenie Francyi, i niewątpić, że gdyby marszałek chciał się usunąć, Cesarz nie przyjąłby jego dymisyi.

Przed otwarciem sejmu pruskiego, od którego rząd domagać się będzie kredytu na pokrycie niedoboru, *Gazeta krzyżowa* upomina, że w obec etatu militarnego Austryi i Francyi, wynosić mającego po 800,000 ludzi, nie należy w Prusiech i w Związku północnym oszczędzać, kiedy idzie o powiększenie sił zbrojnych.

Niejednokrotnie już zastanawiano się nad powodami uchylenia się hr. Bismarka od kierownictwa polityki pruskiej. Wszystko jednak opiera się dotąd na domysłach. Wszelako nieraz krążyły wieści, że Kanclerz Związku północnego zupełnie ustąpi. W sobotę pogłoska ta znów obiegała, lecz zaprzeczono jej niejako półurzędownie przez bióro telegraficzne. Dopóki jednak hr. Bismark nie wróci lub nie weźmie dymisyi, polityka pruska nie może być uważaną za stanowczo pod względem kierunku swego rozstrzygniętą. Trzymanie się hr. Bismarka na boku świadczy zawsze o braku stanowczej decyzyi. Kwestya pokoju i wojny zostaje w ścisłym związku z wypoczynkiem ministra.

W Paryżu krąży wieść, że badeński minister wojny, jenerał pruski Beyer, miał postawić na zebraniu się konferencyi militarnej w Monachium wniosek względem zjednoczenia kontyngensów państw południowych z wojskiem pruskiem. Reprezentanci bawarski i wirtemberski wzięli ten wniosek pod rozwagę. Byłby to krok bardzo stanowczy w militarnej organizacyi Niemiec, bo dozwoliłby wojskom pruskim zająć Niemcy południowe, a wojska tych krajów przenieść na odległe załogi do Prus.

Jeden z dzienników pruskich odbierający niekiedy skazówki z Berlina, chociaż je ogłasza w formie korespondencyj zkądinąd przychodzących, *Elberfelder Ztg* donosi, że król Ferdynand portugalski ojciec, odmawiając przyjęcia korony hiszpańskiej, zaleca w miejsce to księcia Leopolda Hohenzollern. Książę ten ma za żonę siostrę króla Ludwika portugalskiego i jest bratem księcia Karola Rumuńskiego. Doniesienie o tej kandydaturze pruskiej mogłoby rodzić wątpliwość, gdyby nie dodał mu pewnego poparcia telegram, który mówi, że jeden z książąt pruskich popłynął do Gibraltaru, zkąd ma się udać do Madrytu. Podobną tajemniczą wycieczkę na zdobycie tronu przedsiębrał był przed parą laty książę Karol Hohenzollern. Jeżeli rzeczywiście dyplomacya pruska pokusiła się o osadzenie Hohenzollerna, na tronie hiszpańskim, Francya znalazłaby się obsaczoną do koła w sidła polityki pruskiej i nie mogłaby tej kandydatury przyjąć obojętnie.

Komisya budżetowa izby deputowanych w Hadze uchwaliła jednogłośnie z powodu budżetu spraw zagranicznych oświadczenie, iż wielką przywięzuje wagę do wyrażenia w mowie tronowej o dobrych stosunkach Holandyi do państw obcych; wszelako najlepszym do tego środkiem jest polityka neutralności w obec państw zagranicznych. Komisya spodziewa się, że rząd tej polityki trzymać się będzie.

Monde donosi w liście ze Stambułu, że msgr. Testa, zastępca wikaryusza apostolskiego w Stambule, udał się naprzód do patryarchy greckiego dla wręczenia mu encykliki zapraszającej biskupów wschodnich na sobór powszechny, mający się odbyć w przyszłym roku w Rzymie. Patryarcha carogrodzki wyznania greckiego oświadczył, że zaproszenie to już czytał w dziennikach, ale nie jest w możności przyjęcia zaproszenia na piśmie, nie może bowiem wcale uznać jego znaczenia. Patryarcha zaś wyznania ormiańskiego, do którego się następnie udał msgr. Testa, przyjął wprawdzie wręczoną sobie encyklikę, ale oświadczył, iż nie może dać żadnej na nią odpowiedzi, albowiem musi wprzódy porozumieć się z innymi biskupami tego wyznania. Korespondent *Monda* dodaje, że po porozumieniu się uznano encyklikę za niebyłą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 2 listopada. W ciągnięciu pożyczki loteryjnej z r. 1860 padły następujące wygrane: Pierwsza wygrana: 13,994 Nr 18; druga 18,832 Nr 3; trzecia 8470 Nr 1. Wygrywają po 10,000 złr.: 16,754 Nr 10 i 6935 Nr 14; po 5000 złr.: 667 Nr 10; 667 Nr 15; 2020 Nr 14; 5237 Nr 6; 7907 Nr 14; 8268 Nr 10; 9592 Nr 3; 9731 N 1; 11,390 Nr 8; 13,378 Nr 3; 15,295 Nr 5; 18,713 Nr 5; 19,328 Nr 20..

Kursa. Wiedeń 2 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58·—. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59·—. — Pożyczka narodowa 63·10. — Losy z roku 1860 86·90. — Akcye banku 808.—Akcye kred. 213·10. — Londyn 115·60.— Srebro 113 75. — Dukat 5·50 5/10.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	81	79
Banknoty pol. 100 złr.	428	422
Ruble ros. za 100 rsr.	159	157
Talary prs. za 100 tal.	171	169
Bankn. pr. za 150 złr.	89	88
Srebro nowe austr. .	115	113¼
Dukat ważny . . .	5 55	5 38
Napoleon d'or . . .	9 35	9 18
Półimperyały rosyjs.	9 36	9 20
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	76
Oblig. indem. „	67½	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	213½	209¼
„ L. Cz. z całą wpł.	174	169
Listy banku hipot.	86½	85

Wiedeń 31 paźdz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	55 —	54 80
„ Pożyczka narod.	63 70	63 50
„ Metaliki na m. k.	57 60	57 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	86 —
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	76 75	76 —
„ „ chor. i b.	76 50	76 25
5% Obl. ind. galicyjs.	67 —	66 50
„ „ bukow.	66 75	66 —
„ „ „ siedmg.	71 50	70 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 20	97 90
4% Galicyjskie . .	75 —	74 —
5½% Węgiersk. los.	91 25	91 —
5% Boden Cr. austr.	102 75	102 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	174 —	173 50
„ „ „ 1854	79 75	79 25
„ „ „ 1860	85 30	85 10
„ „ „ 1864	98 70	98 50
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	139 75	139 25
„ żegl. par. na D.	92 —	91 50
„ Ks. Esterhazy	155 —	150 —
„ Księcia Salm.	41 —	40 —
„ „ Palfy.	30 50	29 50
„ ks. Klary . .	36 50	36 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	31 50	31 —
„ ks. Windischg.	22 25	21 75
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	14 25	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	804	802
Zakładu kredytow.	212 60	212 60
Żeglugi par. na Dunaju	527 —	525 —
Kolei półn. Ferdynan.	1890	1887
„ rządowej fr.-a.	263 40	263 20
„ zachodniej c. El.	163 50	163 —
„ Pardubickiej .	151 —	150 50
„ południowej .	188 20	188 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	140 50	140 —
„ Galicyjskiej .	210 75	210 25
„ Czerniow. . .	175 50	175 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 75	103 25
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	85 —	84 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	84 25	84 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 75	120 25
„ „ „ Emis 1867 „	118 —	117 50
Kol. połud. St. 500 fr.	99 25	99 —
„ Bony 6% 1875-1876.	213 —	212 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	104 —	105 50
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	75 50	75 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 75	84 25
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	88 20	87 80

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	95 75	95 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 50	90 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	75 50	75 —
„ „ „ Emisya 1867.	82 50	82 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 20
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	86 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	94 50	94 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 51	5 50
Złoto al marco . .	5 49	5 48
Napoleondory . . .	9 25⁵	9 24⁵
Fryderyki	9 65	9 60
Luidory (niemieckie)	9 40	9 35
Suweryny angielskie	11 62	11 57
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 25	114 —
Srebro, kupony . .	114 25	114 —
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 30 paździer.		
Dukat holenderski .	5 45	5 40
„ cesarski . . .	5 50	5 45
Półimperyał rosyjski	9 50	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 76
„ pap. „	1 59¾	1 58¾
Talar pruski	1 71	1 70¼
Listy gal. b. kup. w. a.	74 40	74 —
„ „ m. k.	78 15	77 75
Listy zast. banku hip.	85 20	84 86
Obligi indem. b. kup.	66 70	66 30
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	211 —	210 —
„ „ lwow.-czer.	172 —	171 —
Akcye banku hip. gal.	71 —	— —
Warsz. 31 paźdz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 8	83 75
„ „ 2 ser. „	80 8	79 58
kupon „	— —	1 42½
Listy likwidac. „	67 97	67 33
kupon „	— —	1 66⅔
Pożyczka r. 1865 „	136 50	— —
r. 1866 „	133 —	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	66 50	65 67
„ warsz. teresp.	95 —	94 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

N. 457 RADA OGÓLNA

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w KRAKOWIE.

Postanowiwszy za dusze Założycieli i Dobroczyńców Zakładu Towarzystwa Dobroczynności odprawić w r. b. Żałobne Nabożeństwo w dniu 7 Listopada, to jest w Sobotę, o godzinie 10 rano w kościele Św. Piotra, jako właściwej parafii— Rada Ogólna wzywa uprzejmie wszystkich Szanownych Członków Towarzystwa Dobroczynności tak stanu duchownego jak i świeckiego, ażeby licznem zebraniem się w tym obrzędzie religijnym uczęstniczyć raczyli.

Kraków dnia 28 Października 1868.

Prezes: ***K. Hoszowski.***
(2004--)T Sekretarz: ***J. Głębocki.***

W końcu bieżącego roku wyjdą w Księgarni

J. K. Żupańskiego

w POZNANIU

następujące dzieła:

Bolesławity, „Dziadunio," obrazk współczesne.

Czerwona Ruś, Władysława Zawadzkiego, z drzeworytami, kompozycyi Juliusza Kossaka.

Pamiętniki Pana Kamertona L. P. w 3 częściach około 50ciu arkuszy druku, w cenie $2^1/_2$ talara.

Żywot Stanisława Jabłonowskiego, hetmana, z francuskiego tłumaczone, w 4 częściach 3 talary. (1956-5)T

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w Krakowie i na prowincyi.

Ogłoszenie konkursu

(Nr 11491)

Celem obsadzenia posady **Nadinżyniera** przy galicyjskim Wydziale krajowym we Lwowie, rozpisuje się niniejszem Konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać w podaniu z ogólnego i szczegółowego swego uzdolnienia, a mianowicie:

1) złożyć dowody, jako ukończyli wyższe szkoły techniczne i nabyli w zawodzie praktycznym potrzebnego doświadczenia;
2) skreślić swój życiorys z poszczególnieniem swoich dotychczasowych zatrudnień; wreszcie
3) wykazać, ile liczą lat wieku swego.

Kandydaci winni w podaniu swem oświadczyć, czyli i z którym urzędnikiem krajowym są spokrewnieni lub spowinowaceni i w jakim stopniu.

Płaca przywiązana do posady nadinżyniera wynosi 3·000 złr. rocznie, wypłacanych w miesięcznych ratach z góry.

Zwraca się uwagę kandydatów, iż stósownie do postanowienia § 14 ustanowy dla służby krajowej, urzędnik otrzyma nominacyę na stałą posadę dopiero po upływie roku, i to tylko w tym razie, jeżeli podczas prowizorycznej rocznej służby odpowie wszelkim warunkom tejże.

Podania swoje, opatrzone dowodami, ostęplowane wedle przepisów, mają kandydaci wnieść (1958--3)T

do Wydziału krajowego

najdalej do końca Listopada 1868 r.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 14 Października 1868.

Tylko $1^3/_4$ złr.

kosztuje ćwierć oryginalnego losu państwa (nie promesa) $3^1/_2$ zlr połowa, a 7 złr. cały los, — na mające się w krótce, bo w dniu 10 przyszłego miesiąca, odbyć wielkie losowanie wygran państwa wystawianych i poręczanych przez Rząd Brunszwicki.

Urządzenie tego przedsiębiorstwa, jest w istocie tak korzystne i widoki pomyślnego skutku tak wielkie, jak się rzadko wydarzają. W obecnem bowiem ciągnieniu większa połowa losów z wygranemi na Tal. **100,000, 60,000, 40,000, 20000, 10000, 8000, 6000, 5000, 4000, 3000, 2000, 1000,** itd. wyciągniętą być musi.

Zamówienia na oryginalne przez Rząd wystawione losy będą natychmiast za nadesłaniem należytosci w Banknotach wypełniane; a podpisany po każdorazowem ciągnieniu posiadaczom losów bezzwłocznie przesyłać będzie urzędowe listy wygran jak również do każdego zamówienia dodawać będzie bezpłatnie plan losowania.

Wygrane nietylko w każde miejsce natychmiast zostaną rozesłane ale i na żądanie mogą być także we wszystkich znaczniejszych miastach Austryi za pośrednictwem podpisanego Domu Handlowego wypłacone.

Sprowadzając powyższe losy wprost, odnosi się wszelkie korzyści. A ponieważ przy ogromnym napływie zamówień nawet zapasowe losy prędko rozebranemi być mogą, uprasza się więc łaskawe polecenia z pełnem zaufaniem niebawem nadesłać pod adresem:

Isidor Bottenwieser.
Bank- & Wechselgeschäft in
(1951-3)T **Frankfurt a. M.**

C. k. uprzywilejowany

galicyjski akcyjny

Bank Hipoteczny

wzywa niniejszem tych, którzy

kupony Listopadowe r. b. od Akcyj kolei Lwowsko-Czerniowieckiej

w kasie jego zrealizowali, i za takowe

po 5 złreńs. w srebrze

otrzymali, żeby się z oryginalnemi Akcyami zgłosić zechcieli do Bióra Banku Hipotecznego, celem otrzymania dopłaty

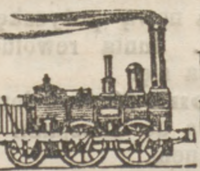
dwu złr. aust. w srebrze

na każdy kupon, gdyż Kolej Lwowsko-Czerniowiecka tym razem Kupony nie po 5 złr., jak zwykle, lecz po **siedm złreńs.** wypłaca.

Lwów dnia 29 Października 1868 r. (1999-1--3)T

Dyrekcya.

Ces. król. uprzywil.



Towarzystwo kolei żelaznej

Lwów — Czerniowce — Jassy.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości Szanownych Panów Akcyonaryuszów, iż w skutek zapadłej w dniu 15 Października r. b na ogólnem Zgromadzeniu uchwały, dotyczącej zmiany statutów, która przez Wysoki Rząd potwierdzoną została,

Kupon listopadowy r. b.

od Akcyi tegoż Towarzystwa, będzie wypłacany

po złot. rens. Siedm w srebrze.

Wiedeń dnia 28 Października 1868. (1988--3)T

Rada Zawiadowcza.

Szczęść Boże do Frankfurtu nad Menem.

Jako jedno z najkorzystniejszych i najpewniejszych przedsiebiorstw, poleca niżej podpisany Dom Bankowy, przyjęte i gwarantowane przez rząd księstwa Brunszwicko-Lüneburgskiego

Wielkie losowanie premij państwa

z przeszło dwóch milionów złotych reńskich żkładające się, których ciągnienie już w dniu 10 Listopada się rozpocznie.

Toż obejmuje 36,5000 Losów, z których 19,600 bezwarunkowo wygrać muszą, gdyż tylko same wygrane losowane będą.

Główne wygrane sa: **175,000; 105,000; 70,00; 35,000; 2** po **17,500; 2** po **14,000; 2** po **10,500; 2** po **8750; 2** po **7000; 2** po **5250; 6** po **3500; 7** po **2625; 105** po **1750** ogółem **19,600 wygran.**

Za nadesłaniem należytości rozsyłam oryginalne losy Państwa **(Żadne Promesy)** na powyższe ciągnienie, po następujących według planu stałych cenach. Cały los **7** złr., pół $3^1/_2$ złr., ćwierć $1^3/_4$ złr. banknotami zapewniając jak najśpieszniejsze wypełnienie. Plany losowań jak również po każdym ciągnieniu listy urzędowe bezpłatnie przesyłane będą.

W skutek zaufania, które sobie te losy tak prędko w Austryi uzyskały, oczekuję znacznych zamówień, które w najodleglejsze okolice bez względu na najmniejszą ilość rozsyłać będę.

Uprasza się o prędkie pełne zaufania zgłaszanie się wprost do rozprzedażą powyższych losów z polecenia Dyrekcyi zajmującemu się Domowi handlowemu

J. W. Haas,
Frankfurt a M.

Największa część głównych wygranych przypada zwykle na rozsprzedane przeze mnie losy, i tak 5 Sierpnia t. r. ponownie wypłaciłem najwyższą wygraną do Węgier. (1895-2-4) T

KUPONY

od Akcyj kolei Południowej (Lombardów), od Akcyj i Prioritetów Czerniowieckich,

płatne dnia 1 Listopada 1868,

wypłaca już teraz

w srebrze lub banknotami

0 $^1/_2$ procent wyżej nad kurs dzienny

KANTOR WYMIANY

Blaua & Epsteina w Krakowie,

przy Rynku głównym pod L. 51. (1939--5)

Jeden Milion 780,920 złotych 14,000 wygran zawiera nowa **Wielka Frankfurtska Loterya**

Losy na ciągnienie do klasy pierwszej już wyszły. — Cena całego Losu złr. **6**, połowy **3** złr., ćwiartki $1^1/_2$ złr. Zamówienia uprasza się jak najrychlej przysyłać do

(1966-2-)T ***M. Morenza,*** **w Frankfurcie n. M.**

Tylko prawdziwa rosyjsko-chińska Herbata

wprost sprowadzana,

nowego zbioru Congo, po 2, 3 do 4 złr. za funt. — **Souchong** funt od 3, 4, 5 do 8 złr. — Szczególniej warta zalecenia **Cesarska mięszanina** po 5 złr. za funt wiedeński. — Wszystkie herbaty także w $^1/_2$- i $^1/_4$-funtowych pakietach. — **Rum Cuba, 1** mass 1 złr. — Prawdziwy stary Jamaika-Rum od **75** cent. do **2** złr. butelka. — Cognac 10-letni, Essencya pączowa, wyborne francuskie i holenderskie Likiery rozsyła (1765-10-24)

S. Granichstädten w Wiedniu,
Graben Nr. 29 „im Innerem des Trattnerhofes.

Zamówienia szybko za pobraniem należytości. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

BAZAR
MAURYCEGO SACHSA
w Wrocławiu,
w Rynku pod L. 32.

Najświeższe i najmodniejsze towary przy **zwiedzaniu najznaczniejszych fabryk krajowych, angielskich,** a przedewszystkiem **francuskich,** osobiście zakupione przed kilku dniami, nadeszły. Polecam z nich szczególniej wielki wybór **wyrobów jedwabnych, wełnianych i fantazyjnych,** jako też i Skład **okryć jesiennych i zimowych, kaftaników i żakietów, sukien gotowych, zarzutek balowych i do teatru,** a to wszys ko podług **najnowszych i najgustowniejszych krojów.**

Powiększyłem wybór **prawdziwych szali indyjskich i francuskich, angielskich szali Himalayan i Plaids** i sprzedaję je po bardzo przystępnych cenach.

Hafty, koronki, płótno, bieliznę gotową i stołową, w skutek stosunków handlowych z najznakomitszemi fabrykami,

całe gotowe wyprawy wykończone z największą starannością,

sprzedaję po cenach fabrycznych i pod zaręczeniem doskonałych gatunkow.

Osobny oddział mego sklepu zajmują **materyały na obicia, portiery, firanki, dywany odpasowane i na łokcie,** w gatunkach najtańszych aż do najlepszych, a w deseniach tylko pięknych i modnych.

Jak zwykle, tak i tego roku odstawiłem wszystkie materye i gotowe rzeczy pozostałe z zeszłej pory i sprzedaję takowe po cenie zakupienia; można więc takim sposobem kupić doskonałe towary po cenach prawdziwie tanich.

Próbki rozmaite bez żadnych kosztów, jako też i wszelkie przedmioty do wyboru, na łaskawe żądanie z największą chęcią przesyłać będę.

Maurycy Sachs,
(1970 2-3)T **Dostawca nadworno-królewski,**

„Szczęść Boże!!" Jeden Milion 222.700 talar. srebrnych gotówką,

podzielonych na 19.600 wygran, po złr. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 12 po 17.500, 2 po 14.000, 2 po 10.500, 2 po 8.750, 3 po 7.000, 3 po 5.250, 5 po 3.500, 13 po 2.625, 105 po 1.750,

wiele innych, z których urządzona i **poręczona przez Rząd księstwa Brunświckiego loterya Państwa** się składa. Wszystkie wygrane zaraz po losowaniu wypłacone będą **gotówką,** a na każdy z wyciągniętych losów, musi paść jedna z wyżej wymienionych wygran. — W ogóle odbędzie się tylko **6** ciągnień, z których pierwsza

już w dniu 10 i 11 przyszłego miesiąca

miejsce mieć będzie. Biorący udział w powyższej Loteryi stosunkowo do wielu wygran, bardzo mało ryzykuje, **cały** bowiem **Los oryginalny (**przeto **nie Promesa)** kosztuje tylko 7 złr. — **pół-Losu** 3 złr. 50 cent. — **ćwiartka** tylko 1 złr. 75 cent., które za nadesłaniem należytości, nawet do najodleglejszych okolic przesyłane będą.

Kto przeto chce szczęściu w sposób nie bardzo kosztowny a uczciwy rękę podać, raczy łaskawe polecenia—z pełnem zaufaniem—do podpisanego Domu Handlowego, trudniącego się rozsprzedażą tych Losów, nadesłać. (1953-3-)T

Gustaw Schwarzschild w Hamburgu.

Dla każdego wyborny Zegarek

regulowany, wypróbowany i przez 5 lat zaręczony.

Non plus ultra z wszystkich zegarków do użytku, jest **srebrny patentowany, na 15 rubin. ankrowy zegarek, „Excelsior"** zwany ze szkłem kryształowem po 20 do 25 złr. — Ten sam z 18-karatowego złota 45 do 50 złr.

Srebrne łańcuszki do zegarka krótkie, złr. 2·50, 3, 4, 5, 6, 8, 10. — długie złr. 6, 7, 8, 9, 10. (1851-4-12) T

Łańcuszki do zegarka z 14to-karatowego złota, krótkie, złr. 17, 20, 25, 30, 40, 50 — długie złr. 24, 30, 40, 50, 60.

Łańcuszki do zegarka z 18-karatowego złota, krótkie złr. 25, 30, 40, 50 do 100 — długie złr. 30, 40, 50, 60 do 100.

Filip Fromm, **Fabrykant zegarków w Wiedniu, hoher Markt N. 11, drugie piętro.**

Jedyny Skład dla Austryi prawdziwych angielskich Chronometrów i Zegarków ankrowych ***E. et E. Emanuela,*** 1, Burlington Gardens w Londynie.

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając Southampton za pomocą pocztowych statków parowych:

Hammonia	we **Srodę**	4 Listopada.	z rana	**Cimbria**	we **Srodę**	2 Grudnia	z rana
Germania	dto	11 Listopada		**Westphalia**	dto	9 Grudnia	
Allemania	dto	18 dto		**Silesia** (w budowie.)			
Holsatia	dto	25 dto					

Okręta oznaczone * nie dopływają do Southampton.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **50** tal Zacząwszy od 19 Sierpnia cena na między-pokładzie podniesioną będzie na **55** tal.

Cena przewozu towarów: Ł. 2. od beczki o 40 stopach sześćsciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (1761 -5

Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff."

Oraz między **Hamburgiem** i **Nowym Orleanem,** na wycieczkę do **Havru i Havanny** — i napowrót z **Havanny,** dotykając **Southampton**

Teutonia	we Wtorek	1 Grudnia	**Bavaria**	w Poniedziałek	1 Lutego 1869
Saxonia	w Czwartek	31 Grudnia	**Teutonia**	dto	1 Marca „

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. 200 — druga kajuta tal. 150 — Między-pokład talarów pr. 55.

Cena przewozu towarów: Ł. 2· 10 od beczki 40 stopach sześćc. z opuszcz. 15% Primage.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca **Millera** w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geisłofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Kocioł parowy

w dobrym stanie, mało używany, o sile 10 koni, jest do nabycia w Olearni w Krakowie — za połowę ceny wartości — gdzie go każdego czasu obejrzeć można u właściciela. (2000-1-3) T

Kamienica

narożna, dwu-piętrowa, o sześciu sklepach, w Tarnowie, w głównym Rynku, jest z wolnej ręki do sprzedania. (1907-1-3)T

Wiadomość u właściciela pod L. 61.

1000 cetnarów

walcowanego żelaza po $3^1/_3$ tal.

od dworca kolei w Katowicach, również miękkiej blachy, blachy do polerowania, minium nabyć można u

Osk. Plaskudy,
(1934. 2-3). w Katowicach.

Apteki w mieście położonej i odbyt obiecującej poszukuje się do nabycia. Uprasza się adresować do Pana A. Z. post restante w Brodach, i o podanie ceny kupna. (1902. 2-3)T.

Srebrem 175.000 złotych

czyli

100.000 talarów srebrnych

wynosi główna wygrana w wielkiem losowaniu Premij Państwa

przez Rząd Brunświcki poręczonych; inne wygrane są.

talarów 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 3 po 4.000, 3 po 3.000, 2 po 2.500, 5 po 2.000, 12 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 144 po 400, 11 po 300, 197 po 200, 285 po 100, 12.550 po 47.

Powyższe losy przesyłamy tylko w oryginałach i dla tego nie należy ich zamieniać za promesy.

Na najbliższe ciągnienie rozpoczynające się już **w dniu 10 Listopada r. b.,** sprzedajemy oryginalne Losy przez książęcą Dyrekcyę wydane Losy według planu, po stałych cenach. — Cały Los 7 złr.— pół-losu złr. 3.50, ćwiartka złr. 1·75.

Do każdego zamówienia przyłącza się bezpłatnie ogólny Plan, a po losowaniu przesyłane będą urzędowe listy wygran.

Zapewniamy rzetelność i sekret, i oczekujemy jak najrychlejszych zamówień.

Uprasze się przeto udawać wprost pod adresem:

Adolf Haas et C.
Banquiers in (1897-2-6)T
Frankfurt am Main.

Wyborne dobrze watowane

Paltoty zimowe

najlepszy, towar, doskonale szyte

14 złr.

Futra do podróży

podszyte baranami a szopami lamowane

30 złr.,

również po najtańszych cenach:

Paltoty krótkie zimowe	od	6 do 14 złr.
Paltoty wyborow dto	od	14 do 50 „
Suknie wierzchnie	od	8 do 28 „
Surduty myśliwskie	od	6 do 22 „
Surduty jesienne	od	6 do 26 „
Ranne suknie (szlafroki)	od	8 do 28 „
Podróżne Gunie z kaptur.	od	8 do 30 „
Futra do podróży	od	30 „ 120 „
Futra do miasta	od	40 „ 200 „
Spodnie zimowe	od	4 „ 14 „
Różne Kamizelki	rd	$2^1/_2$ „ 10 „

zaleca do kupna

Skład Ubiorów

Kellera i Alta

w Wiedniu, Graben N. 3, I. piętro „zum Stock am Eisen, Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z oznaczeniem *obwodu piersi* (około piersi i pleców) *obwodu brzucha, długości kroku* (od kroku do ziemi) wypełniają się sumiennie; a do każdego zamówienia dołącza się *kartkę zaręczenia,* w której oświadczamy, że w razie, gdyby dostarczone ubiory nie odpowiadały życzeniom, *bez pretensyi odbieramy napowrót.* (1551-138-200)

Trochę noszone Suknie, to jest 200 Paltotów zimowych, sprzedają się tanio mniej zamożnym. Zasadzając się na tem, że wszystkie nasze towary gotówką płacimy, że ze wszystkiemi fabrykami krajowemi i zagranicznemi stoimy w bezpośrednim stosunku, nareszcie opierając się na naszem zawsze rzetelnem postępowaniu, niczego nie pominiemy, aby wszelkim wymaganiom w jak najlepszy sposób odpowiedzieć.

Keller et Alt.
w Wiedniu Graben N. 3, I. piętro, „zum Stock am Eisen."

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*